Pełna tabela loterji na str. 5-ej

10 GR

Warszawa, czwartek 19 marca 1936 r.

opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 81 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Po 15 latach

(g) W dniu wczorajszym minęło piętnaście lat od podpisania traktatu ryskiego. Jakże się zmieniło oblicze świata od tego czasu!...

Sam traktat w dużej mierze stanowi już część historji. Wprawdzie, o ile chodzi o wykonanie jego poszczególnych postanowień, które ze strony sowieckiej szło ogromnie powoli i opornie, to sporo z nich (zwłaszcza klauzule finansowe) pozostało jeszcze dotąd tylko na papierze. Historją natomiast jest to, co — niewypisane w żadnym z artykułów traktatu — było w nim jednak rzeczą najważniejszą, określając wpływ, jaki zakończona na nim wojna polsko - bolszewicka miała wywrzeć na dalsze kształtowanie się konstelacji europejskiej.

Nowa Polska zdała trudny egzamin i w ciągu następnego roku miała już za sobą podpisanie dwóch umów sojuszniczych, z Francją i Rumunją.

Takżsamo zaś i dla Sowietów data 18 marca 1921 zakończyła okres, w którym uważano je za efemerydę, lada chwila mającą zniknąć. Odtąd zaczynają wchodzić coraz mocniej w życie polityczne Europy, a stopniowe polepszanie się stosunków sąsiedzkich z Polską walnie się do tego przyczynia.

Ale pod pewnemi względami ma traktat ryski jeszcze i dotąd aktualne znaczenie dla polityki ogólnoeuropejskiej. Dotyczy to kilku nauk, które z niego płyną.

W wojnie z Polską (jedynej zresztą, jaką dotąd miały) przekonały się Sowiety, że należy poniechać myśli o ekspansji komunizmu nazewnątrz zapomocą metod wojennych. Naodwrót zaś przekonała się i Europa, że nie może być mowy o likwidowaniu bolszewizmu drogą akcji zbrojnej — w co dość poważnie wierzono w roku 1920, jakkolwiek Polska miała wówczas na oku jedynie rozstrzygnięcie sprawy granic oraz obronę swego bytu.

Dodać zaś wypada także i to, że wszelkie plotki i podejrzenia (niedawno nawet w mowie Mołotowa), imputujące Polsce myśli o jakiejś nowej „wyprawie na wschód", kłócą się silnem pragnieniem społeczeństwa naszego, by stosunki z sąsiadem wschodnim rowijały się pokojowo.

Król przyjął min. Becka

LONDYN, 17. 3. Min. Beck przyjęty był dziś o godz. 3-ej popołudniu na półgodzinnej audjencji w pałacu buckinghamskim przez króla Edwarda VIII.

Na str. 3-ej sprawozdanie z obrad komisji administracyjnej nad wnioskiem pos. Prystorowej.

Śmierć Venizelosa

Ostatni list do Grecji: „Niech żyje król!"

PARYŻ, 18.3. — **Venizelos zmarł dziś rano o godz. 8.50,** nie odzyskując przytomności. Małżonka i dwaj synowie zmarłego Sofokles i Demostenes, przez całą noc nie opuszczali łoża chorego. Agonja rozpoczęła się wczoraj wieczorem.

Zwłoki Venizelosa mają zostać przewiezione na Kretę. Uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się w Paryżu.

PARYŻ, 18.3. W ubiegły piątek Venizelos zachorował na grypę, która miała początkowo łagodny przebieg. Stan zdrowia raptownie pogorszył się wczoraj spowodu komplikacyj sercowych. Venizelos ostatnio prowadził bardzo aktywny tryb życia, spędzając bardzo długie godziny przy pracy.

Z Aten donoszą, że ostatni list Venizelosa, wystosowany ubiegłego tygodnia do deputowanego Rufosa, kończy się słowami: „**Wołam z całego serca: Niech żyje król Jerzy II-gi**".

(Życiorys Venizelosa podajemy na str. 3-ciej).

Strefa międzynarodowa ma oddzielić Francję od Niemiec?

LONDYN, 18. 3. (PAT.). Reuter dowiaduje się, iż Francja proponowała gwarantom paktu lokarneńskiego, t. j. Wielkiej Brytanji i Włochom wysłanie pewnych kontyngnetów wojsk, które współpracowałoby z wojskami francuskiemi, broniącemi wschodnich granic Francji.

Propozycja nie była przyjęta z wielkiem entuzjazmem przez przedstawicieli Wielkiej Brytanji, którzy ze swej strony wysunęli propozycje strefy umiędzynarowionej. Propozycja ta jednakże, zdaniem przedstawicieli Francji nie bardzo nadawała się do przyjęcia.

Sprawa strefy międzynarodowej, według informacyj Reutera, nie została ostatecznie porzucona, a jest tylko tymczasowo usunięta spod rozważań.

W kołach francuskich dzisiaj rano uważano, iż myśl ta jako ogólne założenie mogłaby mieć dobre strony. Utrzymują, że poparcie tego rodzaju pomysłu przez Francję rzekomo wynika z dążeń francuskich, by Wielka Brytanja z roli medjatora przeszła do roli potężnego gwaranta paktu lokarneńskiego.

Delegat Hitlera w Londynie

Sytuacja rozwija się zgodnie z życzeniem Anglji

LONDYN, 18.3. — O godzinie 11-ej zebrała się w gmachu Foreign Office narada przedstawicieli państw lokarneńskich. W naradzie brali udział min. Eden, lord Halifax, Flandin, Grandi i van Zeeland. Przedmiotem narady była sprawa udzielenia przez Wielką Brytanję większych gwarancyj bezpieczeństwa dla Francji i Belgji, jako kompensaty za obsadzenie Nadrenji przez Niemcy. Narada trwała półtorej godziny.

Na konferencji min. Flandin przedłożył memorjał, precyzujący żądania Francji.

Francja żąda podporządkowania się Niemców orzeczeniu Trybunału Haskiego w sprawie zgodności paktu francusko - sowieckiego z Locarnem, wycofania wojsk z Nadrenji, gwarantowania przez W. Brytanję bezpieczeństwa Francji i Belgji.

Skolei min. Eden przedłożył memorjał, precyzujący stanowisko brytyjskie. O memorjale tym brak narazie wiadomości.

O godz. 22-ej zebrali się reprezentanci mocarstw lokarneńskich. Ramsay Mac Donald i Neville Chamberlain ponownie konferowali z Edenem, poczem wspólnie udali się do Foreign Office, dokąd niezwłocznie przybyli Flandin, Grandi i van Zeeland.

V. RIBBENTROP DO DYSPOZYCJI RADY LIGI NARODÓW

BERLIN, 18.3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Minister spraw zagranicznych Rzeszy wysłał do Londynu pod adresem sekretarza generalnego Ligi Narodów następującą depeszę:

„Z podziękowaniem potwierdzam odbiór Pańskiej depeszy z 16-go marca i mam zaszczyt zakomunikować, że **ambasador Ribbentrop będzie reprezentował rząd niemiecki na Radzie Ligi Narodów podczas rozpatrywania sprawy podniesionej przez rząd belgijski i francuski.** Począwszy od czwartku rano będzie on już znajdował się w Londynie do dyspozycji Rady Ligi".

LONDYN, 18. 3. Przyjęcie przez Niemcy zaproszenia do Londynu nastąpiło na podstawie wymiany następujących not pomiędzy rządem Rzeszy a rządem brytyjskim.

Nota niemiecka: „Rząd niemiecki oczekuje, że rząd Jego Król. Mości uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby w stosownym terminie doprowadzić do dyskusji z mocarstwami zainteresowanemi w sprawie niemieckich propozycyj".

Nota angielska: „Rząd Jego Królewskiej Mości czyni i będzie w dalszym ciągu czynił wszystko, co jest w jego mocy, aby znaleźć sposoby doprowadzenia do pokojowego i zadowalającego załatwienia obecnych trudności. Dla rządu Jego Królewskiej Mości oczywiste jest, że zarówno propozycje kanclerza, jak również wszystkie inne propozycje wysunięte przez strony zainteresowane, powinny być w stosownym terminie dyskutowane. Rząd niemiecki zechce jednak zrozumieć, że nie jest dla rządu Jego Królewskiej Mości możliwe udzielić w obecnym stadjum jakichkolwiek bardziej wyraźnych zobowiązań".

Min. Eden wystosował do ambasadora Niemiec specjalny apel, prosząc, aby delegacja niemiecka o ile wogóle ma przyjeżdżać, przyjechała jaknajprędzej, albowiem już dużo czasu upłynęło na samej procedurze zaproszenia.

POSIEDZENIE RADY LIGI

LONDYN, 18. 3. O godz. 15.30 zebrała się rada Ligi Narodów. Posiedzenie rozpoczęło się od zebrania poufnego, które natychmiast zmieniło się w posiedzenie tajne.

Po długich naradach rozpoczęło się publiczne posiedzenie. Na wstępie przewodniczący Bruce oznajmił, że zwrócił się do ambasadora niemieckiego w Londynie Hoescha, zapraszając go, aby zanim przybędzie oficjalna delegacja niemiecka, zasiadł przy stole rady w charakterze obserwatora. Bruce oświadczył, że ambasador von Hoesch porozumiewa się z Berlinem, by uzyskać aprobatę.

PRZEMÓWIENIE LITWINOWA

Najstarsi bywalcy zebrań ligowych, nawet ci, którzy wielokrotnie słyszeli komisarza Litwinowa, nie przypominają sobie podobnie namiętnego, podobnie ostrego i nieprzejednanego w tonie przemówienia sowieckiego komisarza spraw zagranicznych. Litwinow sam zapowiedział, iż sposób wypowiadania się członków rządu Rzeszy o Z. S. R. R. zwalnia go od obowiązku posługiwania się językiem dyplomatycznym przy omawianiu spraw niemieckich. Tej zapowiedzi komisarz Litwinow ściśle dotrzymał. — Podobnie ostrych akcentów Liga Narodów nie słyszała. Cytaty z „Mein Kampf", „Angriff" i „Voelkischer Beobachter" posłużyły Litwinowowi do ukucia zupełnie sprecyzowanego oskarżenia Niemiec o tendencje wojenne, których wszystkie bodaj poczynania rządu niemieckiego miały być wyrazem.

SUKCES W. BRYTANJI

LONDYN, 18. 3. Dyplomacja angielska może święcić triumf: — Niemcy przyjeżdżają do Londynu. Wytrawna i zręczna metoda negocjacyj, poparta silnym wpływem autorytetu brytyjskiego, zdołała równocześnie stępić ostrość stanowiska Francji i przełamać zastrzeżenia niemieckie.

Wszystko stało się tak, jak sobie tego życzyła Wielka Brytanja. Rozbieżność pomiędzy dążeniem dwóch głównych mocarstw, reprezentowanych w Londynie — Anglji i Francji — polegała na tem, iż Francja pragnęła przedewszystkiem Niemcy ukarać, Anglja natomiast pragnie od Niemców uzyskać jakiekolwiek gwarancje, przedewszystkiem natury wojskowej, morskiej i lotniczej, któreby zastąpiły pogrzebane Locarno. W obecnym stanie rzeczy sprawa wygląda w ten sposób, iż już w najbliższych dniach — jutro lub pojutrze — rada Ligi uchwali rezolucję, stwierdzającą naruszenie przez Niemcy traktatu locarneńskiego i traktatu wersalskiego, no i — koniec. A po wyborach francuskich, kiedy znane już będzie oblicze nowego rządu francuskiego, rozpoczną się rozmowy z Niemcami.

Lot Ribbentropa do Londynu

BERLIN, 18.3. (PAT). Delegacja niemiecka na londyńską sesję rady Ligi Narodów na czele z von Ribbentropem odleciała dwoma samolotami dzisiaj o godz. 14 z lotniska Tempelhof do Croydon.

Wybory we Francji 26 kwietnia i 3 maja

PARYŻ, 18. 3. Ukazanie się w dzienniku oficjalnym dekretu, ustalającego termin wyborów do izby deputowanych na 26 kwietnia i 3 maja — inauguruje kampanję przedwyborczą w kraju.

Strajk okupacyjny w Będzinie

SOSNOWIEC, 18. 3. W fabryce Renego w Będzinie wybuchł strajk robotników, którzy porzucili pracę, pozostając w fabryce. Strajk wybuchł po oświadczeniu inż. Pietruszkiewicza, który odrzucił propozycję podwyżki płac. Nie chce on ani słyszeć o podwyżce, chociaż robotnicy zarabiają tam mało, mniej o 30 proc., aniżeli w innych podobnych fabrykach.

Wśród robotników panuje spokój i widać wolę zwycięstwa. Ma interwenjować inspektor pracy.

Sąd uniewinnił

oskarżonych o zamach na Marsz. Piłsudskiego

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sensacyjną sprawę kilku działaczów CKW PPS, oskarżonych o zorganizowanie zamachu bombowego na marsz. Piłsudskiego.

W okresie wyborczym do Sejmu w r. 1929 i 1930 PPS rozpoczęła energiczną akcję, zmierzającą do usprawnienia milicji PPS. Urządzono dla niej przeszkolenie wojskowe, zapoznano z działaniem broni i wreszcie uzbrojono.

„PIĄTKA"

Władze śledcze na podstawie konfidencjonalnych wiadomości zostały poinformowane iż szykuje się zamach na życie marsz. Piłsudskiego, który ma zorganizować „piątka" pod kierownictwem Piotra Jagodzińskiego. Po krótkiej obserwacji wykryto jego współpracowników, ktorymi okazali się: Józef Dzięgielewski, Franciszek Markowski, Dominik Trochimowicz i Józef Białkowski. Zostali ona aresztowani i w styczniu 1931 roku stanęli przed Sądem Okręgowym, oskarżeni: 1) o zorganizowanie „piątki" celem dokonywania zamachów na życie osób piastujących władzę w Polsce i 2) że zmówili się do dokonania zamachu na życie marsz. Piłsudskiego, przygotowywali do tego celu bombę i rewolwery oraz opracowali szczegółowo plan zamachu.

Według aktu oskarżenia, zamach miał być dokonany w czasie przejazdu marsz. Piłsudskiego z Belwederu do Prezydjum Rady Ministrów. Jagodziński miał rzucić bombę do samochodu, a pozostali członkowie piątki mieli ułatwić mu ucieczkę, do czego mieli przygotowane do strzału rewolwery.

Sąd Okręgowy 16 lutego 1931 roku uniewinnił wszystkich oskarżo go.

nych z zarzutu , pod punktem 1), natomiast skazał Jagodzińskiego, Trochimowicza i Białkę — każdego po roku więzienia za przygotowania do zamachu.

W DRUGIEJ INSTANCJI

Od tego wyroku odwołał się zarówno prokurator jak i obrońcy oskarżonych. Apelację w imieniu Jagodzińskiego pisał znany obrońca, obecnie nieżyjący ś. p. Eugenjusz Śmiarowski.

Przez długi okres czasu sprawa nie otrzymywała terminu w Sądzie Apelacyjnym. Rozważane były możliwości umorzenia jej z dwóch ustaw amnestyjnych, które w międzyczasie były wydane. Dopiero wczoraj sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym.

Po wysłuchaniu obrońców adw. adw. Szumańskiego, Honigwilla, Benkla i innych, Sąd Apelacyjny uniewinnił wszystkich oskarżonych.

W krótkiem uzasadnieniu wyroku Sąd podał, iż zamało jest danych w sprawie za przyjęciem koncepcji przygotowania zamachu na marsz. Piłsudskiego i że wobec tego należy dojść do wniosku, iż oskarżonym nie udowodniono planowania zamachu.

Opieczętowanie lokali organizacyj studenckich na S. G. H.

Z polecenia rektora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, prof. Miklaszewskiego, opieczętowane zostały lokale wszystkich organizacyj studenckich, znajdujące się w gmachu uczelni. Pieczęcie nałożono na lokalu Bratniej Pomocy, Koła ekonomistów oraz Wzajemnej Pomocy studentów - żydów.

Opieczętowanie lokali, dokonane bez wiedzy władz poszczególnych organizacyj, wywołało wzburzenie wśród młodzieży. Na lokalu Bratniej Pomocy pieczęć została zerwana, służba uczelni nałożyła natychmiast nową pieczęć. Przy opieczętowanych lokalach ustawiono straż spośród służby.

Pezesi organizacyj studenckich na S. G. H. złożyli na ręce kuratorów protest przeciw opieczętowaniu lokali.

Pół Helsingforsu choruje na grypę

RYGA, 18.3. (ATE). Z Helsingforsu donoszą o nagłem pojawieniu się ciężkiej epidemji grypy. Prawie połowa ludności Helsingforsu zapadła na grypę. Szpitale są przepełnione. Wszystkie szkoły zostały zamknięte.

Epidemja odbija się ujemnie na życiu handlowem miasta. Banki wskutek braku personelu ograniczyć musiały znacznie swą działalność. Zarząd tramwajów zaangażował siły pomocnicze, gdyż kilkaset konduktorów tramwajowych zachorowało.

Zajścia antyżydowskie w Nowem Mieście

Centrala drobnych kupców żydowskich została zaalarmowana wiadomością o wypadkach antysemickich na targu w Nowem Mieście na Pomorzu. Rozbito tam stragany żydowskie, a kilka tysięcy kupców musiało uciekać w popłochu. Wielu z nich zostało pobitych, lub ranionych.

8.000 powodzian na Litwie

RYGA, 18.3. (PAT). Z Kowna donoszą: W związku z katastrofalnym przebiegiem powodzi, rząd litewski wyasygnował na cele pomocy powodzianom 100 tysięcy litów. Według prowizorycznych obliczeń, liczba ofiar, które ucierpiały wskutek katastrofy, sięga 8.000 osób.

Zaczynają się rokowania o pokój?

Ricket i Afework w Dżibuti

Włosi nie napotykają oporu

ASMARA, 18.3. (PAT). — Wojska włoskie na froncie północnym posuwają się w kierunku południowym na całej szerokości frontu, nawet na tych odcinkach, gdzie od chwili podjęcia kroków wojennych panował całkowity spokój. **Oddziały włoskie nie spotykają żadnego oporu** ze strony przeciwnika, wobec czego posuwanie się ich naprzód postępuje bardzo szybko.

LONDYN, 18.3. (ATE). — Z Dżibuti donoszą: Dużą sensację wśród kolonji europejskiej w Dżibuti wywołał fakt prawie równoczesnego przyjazdu znanego finansisty angielskiego Ricketa i specjalnego wysłannika Negusa, byłego posła abisyńskiego w Rzymie Afeworka.

W kołach tamtejszych **utrzymują się w dalszym ciągu pogłoski o bliskiem nawiązaniu rokowań pokojowych między Negusem a rządem włoskim.** Jednoczesny prawie przyjazd Ricketa i Afeworka dał nowe podstawy dla tych pogłosek, które utrwalają się tembardziej, im kategoryczniej Addis Abeba zaprzecza i podkreśla zdecydowaną wolę Negusa prowadzenia walki do ostatniego żołnierza.

Sejm o uboju rytualnym

Na wtorkowem posiedzeniu uchwalono przedłożoną przez rząd **ustawę mleczarską.** Przeciwko ustawie wypowiedział się jedynie poseł żydowski, p. Sommerstein.

Następnie wśród ogólnego napięcia przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, t. j. do wniosku **posłanki Prystorowej o zniesienie uboju rytualnego.** Na posiedzenie przybyli **wszyscy członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim na czele.** Pomimo obostrzeń, sporo osób uzyskało bilet wstępu na galerję, która popołudniu była niemal zapełniona.

REFERAT POS. DUDZIŃSKIEGO

Projekt referował poseł z Bydgoszczy, p. Dudziński. Wykazał on wiele talentu oratorskiego, mówił zwięźle, miał chwilami mocne akcenty — zbierał też huczne oklaski.

Pos. Dudziński stwierdza, że przepis o uboju rytualnym był zgodny z higjeną i pojęciami humanitarnemi przed wiekami, w ciepłym klimacie, ale dziś, jako skostniały zupełnie, nieuwzględniający zmian zaszłych w pojęciach higjenicznych i humanitarnych, stał się przesądem niespełniającym swych pierwotnych zadań, a utrudniającym jedynie współżycie żydów z innemi społeczeństwami. **Przepis nakazujący spożywanie mięsa w ciągu 48 godzin od uboju czyni zbędnemi chłodnie i zmusza nas wszystkich do spożywania mięsa z dużą zawartością wody.** To też poza dzielnicą zachodnią, niema prawie w Polsce chłodni, co wyrządza szkody gospodarcze, przez niemożność regulowania cen i **zmniejsza naszą zdolność obronną na wypadek wojny, utrudniając aprowizację.**

Bardzo znamiennym i decydującym jest fakt, że wszystkie niemal towarzystwa opieki nad zwierzętami wypowiedziały się przeciw temu sposobowi uboju i we wszystkich prawie państwach jest on zniesiony. — Świadczą również o czemś masy listów, przychodzących do p. Prystorowej z całego świata, z uznaniem dla jej akcji. Tu p. Dudziński m. in. odczytuje również **ciekawy list żyda Königsberga z Warszawy, wypowiadający się za zniesieniem uboju rytualnego.**

Istnienie u nas uboju rytualnego rzuca na nas cień w oczach Zachodu i utrudnia niejednokrotnie zawieranie traktatów handlowych w dziale produktów hodowlanych, co doprowadza nieraz do stawiania wymagań, aby te produkty były sporządzane w myśl przepisów obowiązujących w kraju importerskim.

STRATY

Najważniejszy jednak jest wzgląd gospodarczy. — Mówca przedstawia dane z r. 1932, według których **opłaty od uboju na kahały, opłaty dla rzezaków, straty na zniszczonych skórach wreszcie niepotrzebny import skór wyniosły 269 miljonów zł. Straty spowodowane dezorganizacją w handlu, kosztami niepotrzebnego transportu i t. d., wynoszą, według obliczeń fachowców około 70 miljonów zł.** Sumy te wprawdzie zakwestjonował pos Sommerstein, uważając je za zbyt wysokie. Wyjaśnia tę sprawę p. Gordon w żydowskim „Naszym Przeglądzie". Podaje on mianowicie, że dzięki zniesieniu uboju rytualnego, nastąpi na rynku mięsnym wstrząs, który pozbawi zarobku naskutek zamknięcia jatek koszernych 40.000 rodzin żydowskich, płacących podatki. Uważam to za największą rewelację w tej polemice, gdyż nigdy nie przypuszczałem, że **na naszym rynku mięsnym ciąży aż tylu zbędnych pośredników.** Zapewne i przypuszczalną sumę strat na handlu mięsnym trzeba będzie powiększyć 4-krotnie. Tenże p. Gordon, pisząc w „Naszym Przeglądzie" o opłatach na rzezaków, przytoczył argument, że koszt mięsa obciążony jest także podatkiem państwowym.

OPINJA KS. ŻONGOŁŁOWICZA

Pos. Sommerstein zaczepił również stronę prawną projektu, jako sprzecznego z Konstytucją. — Już na komisji wyjaśniłem — oświadcza pos. Dudziński — że sprzeczności tej niema. Opinję moją uzgodniłem z ministerstwem sprawiedliwości. Instytucja uboju rytualnego jest sprzeczna z dekretem Prezydenta o ochronie zwierząt, oraz z przepisami o taksie na gminy żydowskie, które nie powinny obciążać ceny mięsa przeznaczonego dla ludności chrześcijańskiej. — **Oświadczenie ks. wicemin. Żongołłowicza wywołało pewne nieporozumienie na komisji. Mam prawo stwierdzić, że przedstawiało ono jedynie stanowisko rabinów.** My podchodzimy do tej sprawy ze stanowiska higjenicznego, humanitarnego i gospodarczego, żydzi natomiast z religijnego. My chcemy wejść do rzeźni, a żydzi utrzymują, że do świątyń. Nie chcę być interpretatorem zasad religijnych żydowskich, ale twierdzę, że przepisy mojżeszowe były bardzo mądre i wskazane przed wiekami, dziś jednak są inne środki, inne poglądy i nawet kapłani żydowscy i egipscy obecnie te sprawy załatwialiby inaczej.

Wniosek wrócił na komisję

Po przemówieniu p. min. Poniatowskiego zażądał głosu w **sprawie formalnej pos. Walewski i zgłosił wniosek, aby projekt ustawy wraz z poprawkami rządu odesłać do komisji administracyjnej.**

Przeciwko wnioskowi p. Walewskiego opowiedzieli się zarówno sprawozdawca, pos. Dudziński, jak i pos. Prystorowa, stwierdzając, że sprawa była wszechstronnie zbadana na komisji.

W głosowaniu wniosek pos. Walewskiego przeszedł **większością mniej więcej 2 3 głosów.** Przeciwko wnioskowi głosowali m. in. posłowie z Wielkopolski i Pomorza. (Sprawozdanie z obrad komisji na str. 3-ej).

W sprawie rozruchów endeckich

Interpelacja pos. Wróblewskiego

Pos. Wróblewski zgłosił onegdaj do Ministra Spraw Wewnętrznych interpelację zatytułowaną „W sprawie rozruchów endeckich na terenie powiatu kościańskiego, wojew. poznańskiego".

P. Wróblewski przytacza, że w dniach od 28 lutego do 12 marca bież. roku miały miejsce zamachy na terenie wspomnianego powiatu, a to: 1) Wilkowo Polskie do mieszkania rolnika Franciszka Mania, rzucono bombę o zapalniku lontowym, która eksplodowała demolując mieszkanie, 2) w miejscowości Krzywień, do mieszkania wójta i burmistrza wrzucono bombę, która eksplodowała, 3) w Kościanie pod dom Urzędniczy podłożono bombę, która, eksplodując, poczyniła znaczne szkody, 4) w Sądkowie do mieszkania posła Wróblewskiego rzucono bombę, która nie eksplodowała.

Pos. Wróblewski nie wspomina w interpelacji, na czem opiera swoje twierdzenie, iż bomby te rzucili endecy. Pismo jego nie jest też interpelacją, lecz raczej żądaniem wysuniętem pod adresem Ministra Spraw Wewnętrznych, aby natychmiast wysłano oddziały rezerwy policyjnej dla ukrócenia wspomnianych zamachów.

Rozkaz do wojska

Wodza Naczelnego gen. Rydza-Śmigłego

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wydał następujący rozkaz do wojska:

Żołnierze!

Prezentując broń i oddając honory wojskowe, składacie żołnierski hołd Duchowi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ciągu wielu lat wojny i pokoju, w których On dzierżył los Polski w Swych rękach, dzień 19 marca, dzień Jego Imienin był potężną, przejmującą rewją uczuć osobistych i patrjotycznych szerokich mas społeczeństwa. Pełen niezachwianej wiary, szacunku i niebywałego przywiązania naród chylił się przed Marszałkiem, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie cześć wielkości i dostojeństwu Polski, którą tak wyjątkowo i wspaniale ucieleśniał Marszałek.

Żołnierze! Państwo Polskie jest tworem Jego rąk, armja zaś to największa Jego miłość i duma! Nawzajem On był największą naszą miłością i dumą! Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wzniósł mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski.

Pamiętajcie, żołnierze, że najwalniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości Państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskiemi hartowna armja!

Miejcie ambicję być wyjątkową, wspaniałą armją!

Kierując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia — wywiążemy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa. A sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa!

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
(—) Śmigły-Rydz
generał dywizji.

Odznaczenia w dn. 19 marca

W dniu 19-go marca r. b. P. Prezydent Rzeczypospolitej nadał:

Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski

za wybitne zasługi dla Państwa: dr. Konstantemu Chylińskiemu, b. podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, profesorowi zwyczajnemu Uniwersytetu Jana Kazimierza,

za wybitne zasługi na polu pracy naukowej: Kazimierzowi Sławińskiemu, profesorowi zwyczajnemu Uniwersytetu Stefana Batorego.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski

za zasługi na polu pracy naukowej: inż. Karolowi Bohdanowiczowi, profesorowi honorowemu Akademji Górniczej w Krakowie,

za zasługi na polu pracy literackiej: Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu, członkowi Polskiej Akademji Literatury, pisarzowi dramatycznemu w Krakowie,

za zasługi na polu pracy w sądownictwie: Teodorowi Wituńskiemu, sędziemu apelacyjnemu w Warszawie,

za zasługi w służbie wojskowej: dr. Marcinowi Woyczyńskiemu, generałowi w Rzplitej w Warszawie, — dr. Karolowi Skrowaczewskiemu, pułkownikowi - lekarzowi w stanie spoczynku w Wilnie.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

za zasługi w służbie skarbowej: Witoldowi Berdetsonowi, naczelnikowi wydziału prokuratorji generalnej — naczelnikowi wydziału prokuratorji generalnej Rzplitej we Lwowie,

za zasługi na polu pracy społecznej: księdzu Stefanowi Downarowi, proboszczowi parafji rzymsko - katolickiej w Żbrachlinie powiatu nieszawskiego, posłowi na Sejm, — Teodozjuszowi Raczyńskiemu, em. naczelnikowi wydziału Banku Polskiego w Warszawie.

za zasługi na polu pracy literackiej: ś. p. Cezaremu Jellencie, krytykowi literackiemu.

Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski

za zasługi w służbie skarbowej: dr. Alfredowi Brummerowi, radcy prokuratorji generalnej Rzplitej w Gdańsku.

Wyzuli z majątku

i wyrzucili z cerkwi

BIAŁYSTOK, 18.3. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał ponownie proces z powództwa t. zw. „świętego ojca Eljasza" przeciwko prawosławnemu domowi biskupiemu w Grodnie.

Eljasz Klimowicz, zamożny gospodarz ze wsi Stara Grzybowszczyzna w pow. sokólskim, odznaczał się wielką pobożnością, własnym kosztem wybudował cerkiew i wkrótce też zasłynął wśród prawosławnych, jako „święty" ojciec Eljasz, do którego ciągnęli pątnicy nietylko z kraju, ale nawet z zagranicy. Klimowicz, którego ojciec był szlachcicem polskim, a matka prawosławną, miał również bardzo duże zrozumienie dla polskości. Z ofiar wpływających na jego ręce od pątników przeznaczał spore kwoty także na cele ogólnopolskie, jak np. LOPP, polskie instytucje dobroczynne itp.

Duchowieństwo prawosławne patrzyło krzywem okiem i namówiło Klimowicza w czerwcu 1934 r., by sporządził aktem notarjalnym darowiznę swego majątku wraz z wybudowaną przezeń cerkwią na rzecz kościoła prawosławnego z tem, że będzie miał zapewnione dożywocie. Kiedy Klimowicz to uczynił, namówiono go w dalszym ciągu, ażeby wstąpił do klasztoru, by w ten sposób dać nowy dowód swej pobożności. Po wyświęceniu Klimowicza na mnicha, wykorzystano przeciwko niemu stary rosyjski przepis kanoniczny, że mnich umiera śmiercią cywilną i nie może rozporządzać majątkiem. Na tej podstawie Klimowicza wyzuto z majątku i ponadto wyrzucono z cerkwi.

Klimowicz przez swego adwokata Gruszkiewicza z Białegostoku zwrócił się do sądu o unieważnienie aktu darowizny wobec niewdzięczności, okazanej mu przez duchowieństwo prawosławne. Podczas pierwszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Białymstoku pełnomocnik konsystorza prawosławnego w Grodnie nadal dowodził, że przepis kanoniczny o śmierci cywilnej obowiązuje.

Sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny, który nakazał merytoryczne rozpatrzenie sprawy przed Sądem Okręgowym w Białymstoku. Obecnie Sąd Okręgowy rozważa tę nader ciekawą sprawę i na wniosek obu stron postanowił wezwać 30 świadków dla wyjaśnienia okoliczności zarówno darowizny, jak i usunięcia Klimowicza.

Wieloletnie nadużycia

w sądzie w Nowym Sączu

NOWY SĄCZ 18.3. Z początkiem ub. r. komisja kontrolna Sądu Apelacyjnego w Krakowie wykryła w sądzie grodzkim w Nowym Sączu wielkie nadużycia pieniężne. Stwierdzono mianowicie, że Jan Śluzar, skarbnik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, zdefraudował z powierzonych mu sum pieniężnych w latach od 1930 r. do listopada 1934 r. przeszło 105.000 zł.

Prowadzone energiczne śledztwo doprowadziło do wykrycia dalszych nadużyć. Mianowicie w r. 1919 podczas wojny znaleziono w pociągu walizeczkę z kilkudziesięciu tysiącami koron, które złożono w depozycie Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu. Po odbiór pieniędzy nikt się zgłaszał. Wówczas to Jan Śluzar, skarbnik sądu, Alfred Hodoly, sekretarz, Adam Hebenstreit, kierownik rachuby i Jan Kos, urzędnik, wpadli na pomysł zrealizowania tego depozytu, który po zwaloryzowaniu wynosi około 18 tys. zł.

Po porozumieniu w kwietniu 1934 r. wymienieni podjęli depozyt, przyczem podrobili uchwałę sądu grodzkiego w Nowym Sączu i kwit adw. nowosądeckiego ś. p. Bogulskiego, który miał rzekomo otrzymać depozyt. Oskarżeni zniszczyli ponadto dzienniki i księgi tyczące depozytu.

Wszyscy zasiedli w ub. roku na ławie oskarżonych, a w dniu 28 listopada w Nowym Sączu, zasądzeni zostali: Śluzar na 8 lat więzienia, Hodoly na 4 lata więzienia, Hebenstreit na 2½ lat, a Kos na 8 miesięcy więzienia. Od wyroku tego apelowali.

Studenci dziękują

za pomoc podczas okupacji Politechniki

Bratnia Pomoc Politechniki Warszawskiej za pośrednictwem naszego pisma składa gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy ofiarnością swoją w dniach okupacji okazali Polskiej Młodzieży Akademickiej tak wiele serca i pamięci.

Pozostałe po okupacji gmachu produkty żywnościowe rozdzielono dla najbiedniejszych m. stoł. Warszawy według załączonego wykazu:

Stowarzyszenienie „Caritas" na Grochowie 200 kg. chleba, 12 kg. wędlin i 1 kg. masła. Bursa im. Władysława Reymonta 25 kg. chleba, 5 kg. wędlin, 100 szt. bułek i 1 kg. masła. Biedni paraf. Zbawiciela 50 kg. chleba, 5 kg. wędlin i 50 bułek. Dom Sierot. Ks. ks. Salezjanów 50 kg. chleba, 10 kg. wędlin i 25 bułek. Zakład Wychowawczy Br. Albertynów 210 kg. chleba i 25 kg. wędlin. Schronisko ubogich im. Brata Alberta 300 kg. chleba, 37 kg. wędlin i drobne. Stowarzyszenie „Caritas" na Woli 300 kg. chleba. Dla zatrzymanych Kolegów przez policję i pozostających w szpitalu 31 paczek.

Bolszewizm w „Płomyku"

Rozkładowy tygodnik Związku Nauczycielstwa

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu pos. Hutten-Czapski zgłosił interpelację do Ministra Oświaty w znanej sprawie numeru 25-go tygodnika dla dzieci p. t. „Płomyk", w którym umieszczone zostały artykuły, wychwalające stosunki komunistyczne. Interpelant stwierdza, że umieszczenie artykułów komunizujących w piśmie przeznaczonem dla dziatwy szkolnej i młodzieży i zalecanem przez nauczycielstwo, jest objawem wysoce niepokojącem i wymaga nietylko dokonanej już konfiskaty, ale i odsunięcia od redagowania „Płomyka" winnych tego rodzaju dążeń zakażania dusz dziatwy i młodzieży ideologją bolszewicką, względnie zakazu jego rozpowszechniania w środowiskach szkolnych.

Wobec tego pos. Hutten-Czapski zapytuje p. ministra, jakie kroki poczynił, czy poczynić zamierza, aby uniemożliwić na przyszłość tego rodzaju akcję komunizującą wśród i dziatwy i młodzieży.

Jak wiadomo „Płomyk wydawany jest przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Naogół słonecznie

Dziś — po miejscami mglistym ranku, pogoda naogół słoneczna, o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Nocą przymrozki, silniejsze w górach. Dniem temperatura do 10 st. ciepła. Słabe wiatry miejscowe.

Kronika sportowa

ZNÓW PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ Z MATHIEU

Jędrzejowska spotkała się w finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Cannes w grze pojedyńczej z Francuzką, Mathieu. Było to powtórne spotkanie obu doskonałych tenisistek w tym sezonie, przyczem po raz drugi zwyciężyła Mathieu w stosunku 6:0, 5:7, 8:6. Walka była bardzo zacięta i trwała przeszło dwie godziny. W drugim secie tenisistka francuska miała 4 piłki meczowe, mimo to przegrała tego seta.

W handicapie gry mieszanej Jędrzejowska, startując w parze z królem szwedzkim, przegrała do pary Roy — Caersten, 6:2, 3:6, 4:6.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 18 marca

Dewizy: Belgja 89.50; Holandja 360.85; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.27; Nowy Jork (kabel) 5.27¼; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 173.20; Madryt 72.55.

Obroty dewizami średnie; tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27½; rubel złoty 4.80½; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 141.00; funty ang. 26.25.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 62.50 (odcinki po 500 dol.) 63.00 (odcinki po 100 dol.) 69.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 51.70; 5 proc. poż. konwers. 60.25; 5 proc. poż. dolar. 74.88 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.50; 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 44.75 (drobne) 44.25; 4,5 proc. L. Z. Poznańskie ziemstwo kred. serja L 40.00, serja K 42.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57.00; 4,5 proc. L. Z. m. Warszawy 56.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1923 r.) 54.00; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 48.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 55.50.

Akcje: Bank Polski 97.00; Ostrowiec 25.25.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja przeważnie mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z roku 1925 (Dillonowska) 90.75 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 69.25 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 49.00; 3 proc. poż. prem. budowlana 27.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 55.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowane za 100 kg. pszenica jednolita 21,00—21,50, pszenica zbierana 20.50—21,00, żyto I standart 13.50—13.75, żyto II-gi standart 13,00—13.50, owies I-szy st. 16.00—16.25, I-A st. 16.00—16.50, II-gi st. 15.25—15.75, jęczmień browarny 15.75—16,00, jęczmień II-gi gat. 15.50—15.75, gat. III-ci 15.25—15.50, gat. IV-ty 15—15,25, groch polny 18—19, Victoria 30—32, wyka 24,00—25.00, peluszka 24—25, seradela podw. czyszczona 23,00—24,00, łubin nieb. 9.50—10.00, żółty 12.50—13.50, rzepak zimowy 41,00—42,00, rzepik zimowy 40,00—41,00, rzepak letni 40,00—41,00, rzepik letni 40.50—41,50, siemię lniane 35,00—36,00, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 160—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski 60,00 — 62.00, ziemniaki jadalne 4.50 — 5.50, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34—36, gat. I-A 32—34, I-B 31—32, I-C 30—31, I-D 29—30, II-A 28—29, II-B 26—28, II-D 23.50—24.50, II-F 22.50—23.50, II-G 21.50—22.50, pastewna 14.50—15.50, żytnia wyciągowa 21,00—22,00, gat. I-szy do 50 proc. 21,00—22,00, gat. I-szy do 65 proc. 20.00—20.50, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, poślednia 12—12,50, otręby pszenne grube 12.50—13,00, średnie 11.50—12.00, miałkie 11,50—12,00, żytnie 10,25—10,75, kuchy lniane 17.25—17.75, rzepakowe 15,00—15.50, śruta sojowa 22—22.50.

Ubój rytualny

w komisji administracyjnej Sejmu

Sejmowa komisja administracyjna, do której odesłano onegdaj po raz drugi projekt ustawy o uboju rytualnym wraz z poprawkami rządowemi, zebrała się wczoraj przed południem. Na posiedzenie przybyli z ramienia rządu ministrowie: Poniatowski, Świętosławski i Górecki, wiceministrowie: Korsak i Sokołowski.

ZGODNIE Z KONSTYTUCJĄ

Referent ustawy pos. Dudziński oświadczył, iż zanim komisja przejdzie do omawiania poszczególnych artykułów projektu, chciałby zwrócić uwagę na atmosferę, która wytworzyła się dokoła tej sprawy. Niesłusznie przypisywana jest komisji tendencja przeforsowania ustawy. Takiej tendencji wogóle nie było. Zarówno komisja, jak i ja — mówi p. Dudziński — braliśmy tę sprawę nader poważnie i kiedy przyjąłem referat, udałem się do Ministerstwa Sprawiedliwości, aby wyjaśnić zarzuty, iż projekt jest sprzeczny z konstytucją. Uzyskałem odpowiedź, że sprzeczności żadnej niema. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu dowiedziałem się, że należy przyklasnąć tej ustawie i przeprowadzić ją w stu procentach. Słyszałem, że takie samo stanowisko zajmuje Ministerstwo Rolnictwa, słyszałem też, że p. marsz. Car uznał, że ustawa nie jest sprzeczna z konstytucją. Byłem zatem upoważniony do zabrania się do ustawy w ten sposób, aby zagwarantować jej przejście.

„KŁODA"?

I oto, kiedyśmy na komisji uchwalili te ustawy, spotkałem się wczoraj na kole t. zw. „niepodległościowców" z zarzutem, że ustawa jest kłodą, rzuconą pod nogi rządu, że jakaś mafja prowadzi tę rzecz, aby utrudnić sytuację rządowi. Jestem człowiekiem wsi. Tak szybkiej ewolucji w swem życiu nie przechodzę. Dla mnie to, co wczoraj było białe, jest i dziś białe, chyba, że się zabrudziło. Ale odrazu powiedzieć, że jest czarne — nie jestem w stanie.

Zabolał mnie zarzut, że pracuję przeciw rządowi. Zrobiono nam Poznańczykom zarzut, że boimy się endencji i ze strachu przed nią forsujemy ustawę. Ale jako kontrargument przytoczono, że przecież rząd musi się liczyć z międzynarodową finansjerą żydowską. Jak odwaga, to odwaga po obu stronach. Nie bójmy się nikogo i załatwmy sprawę jedynie z punktu widzenia interesów państwa, a nie z punktu widzenia strachu przed tą czy ową grupą ludności. Mieliśmy aprobatę czynników konstytucyjnych. **Jeżeli tej aprobaty dziś niema, to nie będę mógł być nadal referentem ustawy. Jeżeli dowiem się z ust przedstawicieli rządu, że ta ustawa jest kłodą rzuconą pod nogi, to nie będę jej referował.**

Przewodniczący pos. Duch zwrócił uwagę, że niema już miejsca na ogólną dyskusję i że mają być omawiane jedynie poprawki zgłoszone przez rząd. Jeżeli w trakcie dyskusji pan referent po przegłosowaniu poprawek nie będzie się zgadzał z ich treścią, to wtedy może się zrzec referatu. Narazie prosi go, aby referat zatrzymał, na co p. Dudziński się zgodził.

SEJM — FUNKCJONARJUSZEM

Skolei zabrała głos wnioskodawczyni, posłanka Prystorowa. Podkreśla ona, że rząd dla ułatwienia sobie trudnego zadania rządzenia musi mieć oparcie w Sejmie, a Sejm musi być wyrazicielem opinji społeczeństwa, musi stać się ciałem ustawodawczem. **Tymczasem do chwili obecnej Sejm pełni rolę skromnego, posłusznego funkcjonarjusza rządowego, którego całem zadaniem jest wstawanie i siadanie podczas czytania ustaw rządowych.**

I oto jedna z pierwszych ustaw Sejmu, ustawa o uboju rytualnym, wygląda obecnie jak walizka przywieziona z podróży naokoło świata. Tyle na niej etykiet, przyklejonych przez obrońców rytuału: ustawa jest antyrządowa, endecka, antysemicka, polityczna — wszystkiem, ale nie tem, czem jest w rzeczywistości — **ustawą gospodarczo - humanitarną, popartą przez jednolity front całego społeczeństwa polskiego.**

W obliczu faktu, prawie dokonanego, musimy się zgodzić na poprawki rządu pogłębiające ustawę, ale nie możemy przyjąć artykułu 5-go, który przeczy ustawie.

MIN. PONIATOWSKI

Minister Rolnictwa, p. Poniatowski, polemizował z p. Prystorową, jakoby poprawki rządu dążyły do sankcjonowania ustawowo uboju rytualnego. Minister wyraża pogląd, że porawki pozwolą rządowi wkraczać głębiej w sprawę uboju i ograniczać go.

Wywiązała się następnie długa i szczegółowa dyskusja nad pierwszymi artykułami projektu, obracająca się dokoła szczegółów czysto - technicznych. Artykuły te przyjęto w brzmieniu proponowanem przez rząd.

CIĘCIE WZDŁUŻ

Przy art. 3-im projektu p. Prystorowej, a 4-ym projektu rządowego, dotyczącym dzielenia zwierząt, zabrał znowu głos referent p. Dudziński. Oświadcza on, że celem art. 3-go w brzmieniu pierwotnem było uniemożliwienie handlu mięsem koszernem i trefnem, uniemożliwienie dzielenia go z tej przyczyny na przody i zady, a więc zniszczenie uboju rytualnego. Dlatego właśnie projekt domaga się cięcia jedynie wzdłuż tusz zwierzęcych i umożliwienia transportu jedynie w tej postaci. Przyznaje, że połówki podłużne utrudniają transport i trzeba się zgodzić na pewne zmiany. Dla osiągnięcia jednak zasadniczego celu, proponuje zmianę artykułu w tym sensie, aby zezwalano jedynie na transport przodów i zadów razem.

I ten artykuł został przyjęty w brzmieniu proponowanem przez rząd.

Przystąpiono do nowego artykułu proponowanego przez rząd, jako art. 5-ty, a dotyczącego wprowadzenia uboju rytualnego dla ludności żydowskiej, wyznania mahometańskiego i karaimskiego.

„NIEPISANY KARTEL"

P. min. Poniatowski stwierdza, że rząd uważa za niemożliwe utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy. Muszą być stworzone takie warunki, aby niepisany kartel w obrocie mięsem mógł być zlikwidowany. Nie uważa zaś rząd za konieczne wprowadzenie generalnego zakazu dokonywania uboju rytualnego. Niema niepokonalnych trudności w unormowaniu tej trudności w ten sposób, ażeby mięso z uboju rytualnego służyło wyłącznie celom konsumcyjnym grup wyznaniowych. Obywatele państwa polskiego mają niewątpliwie prawo wymagać, aby dostarczane im było mięso, które nie jest przedmiotem szczególnych zabiegów religijnych, oraz, aby kształtowanie obrotu mięsem było pozostawione wolnej grze stosunków gospodarczych, a nie trafiało w ręce pewnej grupy, która korzysta pośrednio z przywilejów, opartych o wyznanie. Zgodnie z art. 5 nastąpi ograniczenie uboju rytualnego oraz wyłączenie możności traktowania tego ograniczenia połowicznie, gdyż określenie ilości dotyczyć będzie całych sztuk bydła.

P. minister wypowiada się pozatem za dopuszczeniem do uboju rytualnego w wielu miejscowościach, gdzie mieszka ludność żydowska, ułatwi to bowiem uchwycenie potrzebnej ilości tego mięsa. Oczywiście należy przewidywać, że w pierwszej chwili po wejściu w życie ustawy może powstać doraźna trudność zorganizowania rynku, ale odległy moment wejścia w życie ustawy umożliwi poczynienie odpowiednich przygotowań.

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI

Minister Oświaty p. Świętosławski powrócił raz jeszcze do oświadczenia, złożonego przez ks. wiceministra Żongołłowicza. Oświadczenie to oparte było na twierdzeniu przedstawicieli rabinów, że przepisy religijne wymagają od żydów, aby spożywać mięso zwierząt zabijanych według określanych przepisów. Wydaje mi się — mówi p. minister — że jest to jedynie racjonalne opierać się na oświadczeniach przedstawicieli religji w orzekaniu, czy stosowane przepisy są lub nie są przepisami religijnemi. Wykonywanie przepisu o uboju rytualnym w formie zaproponowanej przez rząd, powiększy niewątpliwie koszt mięsa pochodzącego od zwierząt zabijanych rytualnie. Dla znawców mięsa koszernego wynikną z tego powodu znaczne trudności. Oświadczając o konieczności stosowania się do przepisów religijnych, przedstawiciele rabinów biorą też na swoją odpowiedzialność skutki jakie wynikną również z tego, że współczesna technika przechowywania mięsa decydująco wpłynie na potanienie produktu, zamrożonego w chłodniach.

MIN. GÓRECKI

Przemawiał również minister Przemysłu i Handlu, p. Górecki, stwierdzając, że problem uboju rytualnego wywołał atmosfere bardzo zaognioną. Zadrażnienie to wywołuje niewątpliwie fakt, że pewne postanowienia rytualne jednego wyznania powodują takie czy inne skutki dla ludności innego wyznania. I to musi być usunięte. Różny jest procent ludności żydowskiej w poszczególnych miastach Polski, ale procent uboju rytualnego wynosi wszędzie 100, albo blisko 100 procent. Otóż ubój rytualny należy ograniczyć. Dopóki trwałaby dalej sytuacja, że następuje podział bydła bitego rytualnie na przody i zady, i że pewna grupa ludności będzie spożywała tylko przody, a druga tylko zady, to nie może być mowy o unormowaniu rynku mięsnego.

RABIN RUBINSTEIN

Pos. rabin Rubinstein, który był zaproszony na poprzednie posiedzenie komisji w charakterze rzeczoznawcy, jednak nie przyszedł, tłumaczy obecnie ten fakt w ten sposób, że nie chciał się spotkać w komisji z dysputą o religji żydowskiej. Uważał, że jest to uchybienie nietylko powadze religji żydowskiej, ale także powadze Sejmu.

Przwodn. pos. Duch: — Powagę Sejmu proszę zostawić p. marszałkowi na plenum, a mnie na tej komisji.

Pos. Rubinstein: — Żałowałem, taksamo, jak całe żydowstwo polskie i żydowstwo świata, że doszło u nas do takiej zniewagi religji i musiałem to jakimś aktem podkreślić, ale nie zrezygnowałem z roli rzeczoznawcy i każdej chwili gotów jestem złożyć swoją opinję.

Pos. Duch: — W tej chwili rzeczoznawców nie zapraszamy.

Pos. Rubinstein: — Oświadczam, że przepis o uboju rytualnym trwa wiele tysięcy lat, a pochodzi z Biblji. Przytoczę tu wyrok Sądu Najwyższego w Nowym Jorku...

Przewodniczący pos. Duch: — dla nas tylko orzeczenia naszego sądu mogą być miarodajne. Nie zgadzam się na to, żeby pan przytaczał obce prawa.

Pos. Rubinstein: — Pani marszałkowa Prystorowa powiedziała rzecz, która nas obraża, że cały ubój rytualny jest przesądem, utrzymywanym tylko przez chasydów. Protestuję przeciw temu. Ubój rytualny jest uznawany przez wszystkich żydów, którzy trzymają się religji żydowskiej we wszystkich oświeconych krajach. Wyrażam żal, że wogóle doszło do zohydzenia przepisów religji żydowskiej.

Pos. Duch: — Dowiedziałem się od jednego z ministerstw, że w Berlinie żydzi zgodzili się na spożywanie mięsa ze zwierząt zarżniętych rytualnie po poprzedniem ogłuszeniu drogą elektryczną.

Pos. Rubinstein: — To nie odpowiada prawdzie.

Dokoła artykułu piątego rozpętała się tak gorąca dyskusja i tylu mówców zapisało się do głosu, że przewodniczący odroczył dalsze obrady do godziny 7-ej wieczorem.

Eleutherios Venizelos

Jeden z największych mężów stanu

Eleutherios Venizelos urodził się dn. 23 sierpnia 1864 roku w mieście Murniaes na Krecie. Studja prawnicze ukończył w Atenach. Karjerę polityczną rozpoczął w r. 1887, stając się aktywnym uczestnikiem ruchu, mającego na celu wyzwolenie Krety spod panowania tureckiego. Bierze udział w powstaniu w latach 1897—1898.

W r. 1910 zostaje wybrany do parlamentu ateńskiego. Po dymisji rządu Dragumina tworzy Venizelos swój pierwszy gabinet, który rządził przez cały czas wojny bałkańskiej.

Venizelos stał również na czele rządu greckiego podczas wielkiej wojny, doprowadzając do udziału Grecji w wojnie po stronie Ententy. Po wojnie reprezentował Grecję na konferencjach pokojowych.

W r. 1920 spowodu powrotu króla Konstantego Venizelos udaje się na emigrację do Francji, skąd powraca w r. 1923 i zostaje obrany przewodniczącym zgromadzenia narodowego, poczem formuje swój czwarty gabinet. W r. 1924 ponownie udaje się na emigrację do Francji, skąd powraca w r. 1927. W r. 1928 ponownie staje na czele rządu i zawiera pakt przyjaźni z Włochami. Odbywa podróże do Paryża, Londynu, Berlina, Pragi, Białogrodu i Budapesztu. W r. 1930 podpisuje pakt przyjaźni z Turcją. W tymże roku staje na czele swego 7-go skolei gabinetu i składa wizyty w Warszawie, Wiedniu i Białogrodzie. W r. 1932 formuje rząd po raz 8-my.

W r. 1934 powraca na Kretę, gdzie prowadzi aktywną walkę opozycyjną. Po powstaniu marcowem w 1935 r. emigruje do Francji i zostaje zaocznie skazany na śmierć.

Na życie Venizelosa dwukrotnie dokonywano zamachów: w roku 1920 strzelali do niego w Paryżu dwaj greccy oficerowie marynarki, zaś w r. 1933 podczas zamachu rewolwerowego została ranna jego małżonka. Venizelos w obu wypadkach ocalał.

Zmarły był jednym z najwybitniejszych mężów stanu nowoczesnej Grecji. Pod jego rządami Grecja znacznie powiększyła swój terytorjalny stan posiadania w wyniku obu wojen bałkańskich i wojny światowej.

Rola Venizelosa w polityce europejskiej dzięki jego osobistym talentom była bardzo wielka. Był on jednym z najbardziej aktywnych uczestników wszystkich najważniejszych konferencyj międzynarodowych w latach powojennych, co zjednało mu światowy rozgłos i opinję jednego z czołowych europejskich mężów stanu.

Przegląd prasy

JEDNOLITY FRONT

Wytknięcie przez krakowski IKC bolszewickich tendencyj w pisemku dla młodzieży „Płomyk" sprowokowało całą koalicję, której przewodzi w atakach na pismo krakowskie warszawski „Kurjer Poranny".

IKC zwraca uwagę:

„W jednym szeregu z „Kurjerem Porannym" stanęli bowiem partnerzy, którzy nie przynoszą mu wcale zaszczytu: socjalistyczny „Robotnik", syjonistyczny „Nowy Dziennik" i t. d. Jeżeli zaś idzie o nasze stanowisko, to poparły je władze państwowe, konfiskując bolszewicką bibułę, wydawaną pod firmą „Płomyka", stanął Senat Rzeczypospolitej, protestujący ustami sen. Radziwiłła przeciwko niecnej propagandzie, stanęło całe duchowieństwo i ogromna większość społeczeństwa, w tem lwia część nauczycieli. Ponieważ przypuszczamy, że nauczycielstwo polskie zasypujące nas listami przeciwko „Płomykowi" za jego agitację, pisze do redakcji tego tygodnika, co o nim myśli, przeto panowie z zarządu głównego Zw. Nauczycielstwa Polskiego dobrze wiedzą, kto jest za nimi, a kto jest przeciwko nim.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zaskarżył nas do sądu. Doskonale! Oczekujemy procesu z wielkiem zainteresowaniem i zupełnie spokojnie. Prawda, którą ujawni, będzie przykra nie nam, ale protektorom bolszewickich numerów „Płomyka". Jesteśmy jednak ciekawi, czy pp. dygnitarze z Polskiego Zw. Nauczycielskiego zaskarżą również duchowieństwo, Katolicką agencję prasową i dziesiątki innych dzienników wraz z nami protestujących przeciw bolszewickiej propagandzie — czy zwrócą się przeciw sen. Radziwiłłowi i czy pociągną do odpowiedzialności sądowej władze Rzeczypospolitej, które wydały nakaz konfiskaty.

Źle jest, gdy ktoś popełniwszy ciężki błąd, zacietrzewia się. Wtedy pogrzebie się sam i to — nieodwołalnie.

Na działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego zwracaliśmy już nieraz uwagę.

W KOMISJI

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze o stanowisku rządu w sprawie uboju rytualnego:

„Stanowisko to, wyrażone w zgłoszonych poprawkach rządowych zmierza do zasadniczych zmian w projekcie uchwalonym przez sejmową komisję administracyjną. Zmiany te sprowadzają się do tego, że ubój rytualny będzie dopuszczony w zakresie potrzeb ludności wyznania mojżeszowego, muzułmańskiego i karaimskiego.

Kto zna zagadnienie uboju rytualnego i związanego z nim obecnie monopolu żydowskich hurtowników mięsnych, ten zdaje sobie sprawę, na ile projekt komisji jaśniej kwestję tę ujmuje. Gdyby poprawki rządowe zostały przyjęte przez sejm, cała sprawa szechity stanęłaby w nowem świetle i zmieniona w ten sposób ustawa nie osiągnęłaby tych celów, o które społeczeństwo polskie walczy z taką jednomyślnością.

Wniosek pos. Prystorowej jest jedną z najciekawszych spraw w obecnej sesji parlamentarnej, to też na zakończenie obrad oczekuje z niecierpliwością cała opinja publiczna."

Świadczenia w naturze i

340 tys. zł. subwencji

otrzyma dzierżawca opery w Warszawie

Zarząd Miejski w Warszawie ogłosił warunki prowadzenia Opery w przyszłym sezonie. Warunki te przejrzeli już pp. Dygas, obecny reżyser Teatru Wielkiego Zygmunt Zalewski, wysłannik p. Didura i p. Wanda Wermińska.

Dzierżawcą Opery nie mogą być zespoły artystyczne. Dzierżawca musi być obywatelem polskim. Przy zawieraniu umowy musi on przedłożyć plan pracy i zasadniczy repertuar na cały sezon operowy, który trwać będzie 10 miesięcy.

Miasto oddaje w dzierżawę teatr na czas od 15 sierpnia 1936 r. do 15 czerwca 1937 r. Dzierżawca zobowiązany jest prowadzić w Teatrze Wielkim przedstawienia operowe i baletowe. Może on również wystawiać operetki, ale tylko o wysokiej bardzo wartości.

W repertuarze tygodniowym winny znajdować się przynajmniej cztery przedstawienia ściśle operowe. Ogólna ilość przedstawień w ciągu całego sezonu nie może być niższa, aniżeli 200.

Widowiska winny być utrzymane na najwyższym poziomie artystycznym, licującym z powagą pierwszej operowej sceny polskiej, przyczem powinna być należycie uwzględniona twórczość rodzima, zarówno w zakresie operowym, jak i baletowym. Dzierżawa korzystać będzie bezpłatnie z dekoracyj, mebli, rekwizytów, kostjumów, bibljoteki muzycznej i instrumentów. Miasto pokryje z własnych funduszów koszt utrzymania dozoru gmachów teatru i magazynów, oraz własnego personelu administracyjnego. Tytułem subsydjum miasto pokryje należności za wodę, kanały, gaz i elektryczność oraz opał.

Przedstawienia operowe i baletowe będą całkowicie zwolnione od podatku widowiskowego, jedynie operetki będą nim obciążone w normalnej wysokości. Dzierżawca otrzyma subwencję w kwocie 340.000 zł. wzamian za co dostarczy miastu 10 bezpłatnych przedstawień wieczorowych i 10 przedstawień sobotnich popołudniowych, nadto da miastu 18.000 biletów na normalne przedstawienia wieczorowe.

Należy dodać, że w zeszłorocznych warunkach dzierżawca był obciążony obowiązkiem dostarczenia miastu 50.000 biletów. W b. sezonie więc otrzyma on ulgę około 20.000 biletów.

W ramach subwencji dzierżawca zmuszony jest wystawić w ciągu sezonu kosztem 50.000 zł. nowe opery i balety, względnie dokonać wznowień. Z 25.000 zł. musi się wyliczyć do 1 stycznia 1937 r., z pozostałych zaś do 1 czerwca r. p.

Termin zgłaszania ofert na prowadzenie Opery upływa 30-go kwietnia 1936 r.

Projekt ustawy

O pomocy dla nowożeńców

Sekcja eugeniczna Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia bada obecnie zgłoszony przez Pol. Tow. Eugeniczne projekt ustawy o pomocy dla nowożeńców.

Projekt ten przewiduje, że osoby, zdrowe psychicznie i fizycznie, zbadane w poradniach przedślubnych, pochodzące z rodzin zasłużonych w pracy, mogą korzystać dla zawarcia małżeństwa z pomocy państwa, samorządu, oraz odpowiednich instytucyj prywatnych, o ile znajdują się w ciężkiej sytuacji materjalnej. Z pomocy tego rodzaju mogliby korzystać ludzie młodzi, odznaczający się zdolnościami w szkole, zaletami w pracy zawodowej, społecznej, naukowej i artystycznej, jednostki wartościowe pod względem psychicznym i moralnym, specjaliści we wszystkich działach pracy fizycznej i umysłowej, odpowiednio wykwalifikowani robotnicy, urzędnicy i t. d.

Pomoc dla niezamożnych nowożeńców obejmowałaby: bezpłatne udzielanie ślubów, pięcioletnie zwolnienie od podatków, oraz ułatwienie nabywania mieszkań i narzędzi pracy. Ponadto ustawa przewiduje organizowanie prywatnych lub samorządowych towarzystw ubezpieczeń, które zapewniałyby środki finansowe na okres ciąży i karmienia, na wychowanie i kształcenie dzieci, oraz posagi dla dziewcząt i warsztaty pracy dla chłopców.

Na cele pomocy nowożeńców miałby być ściągany podatek od kawalerów powyżej lat 30 i od małżeństw bezdzietnych, trwających wyżej 5-ciu lat. W zakresie pobierania tego podatku stosowane byłyby różnego rodzaju wyjątki.

Morze to potęga Polski

Umiera dziecko a po niem matka
Skandaliczne nieporządki
w zakładzie im. ks. Boduena

Wstrząsającą tragedję przeżył p. Kazimierz Marcińczyk. Jest to handlowiec w sile wieku, którego zajęcia zawodowe związane są z nieustannemi wyjazdami. Gdy żona p. Marcińczyka zapadła na ciężką kobiecą chorobą (krwawienie), musiał ją oddać do szpitala Dzieciątka Jezus, a ponieważ 15-miesięczny chłopczyk pp. Marcińczyków nie mógł być bez opieki, postanowiono oddać go do miejskiego zakładu wychowawczego im. ks. Boduena.

Rozdzielenie się rodziny nastąpiło 23 grudnia zeszłego roku. P. Marcińczyk dowiadywał się często o zdrowie synka, gdy żona jego wciąż przebywała w szpitalu. Nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła na ojca wiadomość: 9 lutego małego Marcińczyka zakład miejski wytransportował do Łomży!

Nazajutrz p. Marcińczyk był w zakładzie. Zapewniano go, że synek nie jest wysłany. Wiedziony złem przeczuciem, ojciec żądał pokazania mu dziecka. Nie chciano się jednak na to zgodzić i polecono mu przyjść nazajutrz. Na drugi dzień okazało się, że przeczucia ojca były trafne: istotnie synka p. Marcińczyka zakład odesłał do Łomży. Zrobiono to przez pomyłkę, gdyż w zakładzie było drugie dziecko tego samego nazwiska (choć innego imienia), którego matka mieszkała w Łomży.

Trzeba trafu, że p. Marcińczykowi umiera ojciec, to też 12 lutego w zakładzie ks. Boduena na Nowogrodzkiej pertraktuje o zwrot dziecka brat p. Marcińczyka. Wieczorem tego dnia dziecko miało spowrotem przybyć do zakładu, ale nie przybyło! 13-go lutego p. Marcińczyk sam wybrał się do zakładu i dowiedział się strasznej prawdy: w drodze z Łomży do Warszawy maleństwo zmarło w konwulsjach! Nabawiło się zapalenia płuc w Łomży i nie przetrzymało podróży.

Jak się następnie okazało w zakładzie przebywał synek p. Marcińczyka Ryszard Marcińczyk oraz nieślubny syn niejakiej Ptarzyńskiej z Łomży, któremu nadano nazwisko ojca — Marcińczyk — oraz imiona Mieczysław, Tadeusz. Zakład postanowił wysłać do Łomży synka Ptarzyńskiej, ale wskutek niesłychanego niedbalstwa odesłano inne dziecko. Ś. p. Ryś Marcińczyk znalazł się tedy w Łomży w żłobku miejskim. Żłobek nie chciał go trzymać i odesłał matce. Ptarzyńska zorjentowała się, że przysłane do niej dziecko jest obce i nie przyjęła go. W wędrówkach po mieście (czy też w czasie podróży) maleństwo zaziębiło się i już nie zobaczyło więcej swoich rodziców.

Jak zapewnia p. Marcińczyk oddał do zakładu ks. Boduena dziecko zdrowe, a zakład wskutek niesłychanego, karygodnego niedbalstwa zwrócił mu — trupa!

17 lutego zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus żona p. Marcińczyka. Podobno jedna z chorych, która dowiedziała się o tragicznej śmierci dziecka nie wytrzymała i powiedziała o tem nieszczęsnej matce.

Dodać trzeba, iż lekarz szpitalny miał wydać świadectwo, iż ś. p. Marcińczykowa leżąca 57 dni na wydziale ginekologicznym zmarła na gruźlicę. Mąż zmarły zaprotestował przeciwko temu orzeczeniu, domaga się ekshumacji i sekcji zwłok, dowodząc, że chora na gruźlicę nigdy nie cierpiała nie mogły więc suchoty wywołać zgonu.

MARZEC	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
19	5—42	17—47
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	3—45	13—1
CZWARTEK	Dł. dnia	Przybyło
	12—5	4—23

Dziś św. Józefa.
Jutro św. Teodozji.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i dni następnych „Kwiat Hawaju". W niedzielę o 3.30 „Halka".

24 b. m. „Tannhäuser", jubileusz 25-lecia pracy A. Dołżyckiego.

TEATR NARODOWY: Dziś i do piątku włącznie „Mieszczanin-szlachcicem" Morjera w reżyserji i z udziałem Zelwerowicza w roli głównej.

W próbach „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego na jubileusz M. Ćwiklińskiej.

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy" z Węgrzynem i Junoszą Stępowskim na czele. Jutro „Wieczór Trzech Króli" Szekspira.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską.

TEATR NOWY: Dziś i do piątku włącznie komedja „Był sobie więzień".

TEATR MAŁY: Dziś w reżyserji Warneckiego komedja „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: jutro w piątek przy ul. Strzeleckiej 11/13 o godz. 7 wiecz. „Chory z urojenia" w reżyserji St. Wysockiej ze St. Łapińskim w roli tytułowej.

TEATR ATENEUM: Do piątku teatr nieczynny. W sobotę 21 b. m. premjera sztuki „Zamach" z Jaraczem i Eichlerówną.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Dziś „Matura".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Trafika pani generałowej", o 4-ej ppoł. „Cień".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa Nr. 14): W niedzielę o 12-ej i o 4 pop. „Szklana Góra" (po raz ostatni).

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

OSTATNI RAZ „SZKLANA GÓRA"

W niedzielę o godz. 12-ej i 4-ej pop. w „Cyruliku" (Kredytowa 14) odbędą się dwa ostatnie przedstawienia „Szklanej Góry". Opowieść ta zyskała sobie olbrzymi rozgłos i rekordowe powodzenie. Wszystkie przedstawienia odbyły się przy wysprzedanej widowni. Dekoracje Galewskiego bardzo dobre, kostjumy podobają się ogólnie. Skoczne tańce i śpiewy, moc wesela i radości, świetna gra zespołu składają się na niezapomniane widowisko dla dzieci. Trzeba zobaczyć dzieci tańczące walca, polkę i krakowiaka z... małpkami na scenie, jak zgadują zagadki w Japonji, jak śmieją się z niedźwiadka na Hawajach, jak wzruszają się na biegunie — Szklanej Górze!

Szklana Góra schodzi z repertuaru w pełni powodzenia, ze względu na wyjazdy urlopowe niektórych członków. zespołu. Niewątpliwie więc na ostatnich widowiskach w niedzielę — na Szklanej Górze — będzie pełno i wesoło, Bilety nabywać można w Cyruliku i Orbisie.

Wielki pianista francuski

Alfred Cortot przed mikrofonem

Jeden z największych dzisiejszych pianistów Francuz Alfred Cortot grać będzie w Polskiem Radjo w piątek dnia 20. III. o godz. 20.00. Znakomity gość wykona z towarzyszeniem Orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją M. Mierzejewskiego porywający i poetyczny koncert a-moll Schumanna, dzieło, które w szczególnie silnym stopniu odpowiada rodzajowi gry Alfreda Cortot. Drugiem dziełem, które radjosłuchacze usłyszą w interpretacji tego pianisty, to Suita Debussy'ego „Childrens Corner".

Ponadto w programie: I Symfonja Brahmsa c-moll oraz utwory Mozarta, Beethovena i Wagnera.

Odezwa związku inżynierów katolickich
W sprawie święcenia niedzieli

Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików na ostatniem swem walnem zgromadzeniu uchwaliło następującą rezolucję:

„Zważywszy, że gwałcenie niedzieli i świąt przez zmuszanie do pracy prowadzi do: oderwania ludzi od Boga, zmuszając ich do łamania 3-go Przykazania; oderwania ludzi od Kościoła katolickiego i tłumienia w nich elementarnej pobożności przez uniemożliwienie wykonywania chrześcijańskich praktyk religijnych; zatarcia chrześcijańskiego oblicza społeczeństwa oraz do fizycznego wyniszczenia organizmu ludzkiego, pozbawionego koniecznego wypoczynku świątecnego — Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików zwraca uwagę całego społeczeństwa na szkodliwość tego coraz częstszego nieposzanowania niedzieli i świąt i na niebezpieczeństwo stąd płynące i wzywa członków do wytężonej akcji na terenie swej pracy i w organizacjach, w których uczestniczą, by niedziele i święta były według nakazu Kościoła katolickiego bezwzględnie szanowane".

Uchwałę tę Zjednoczenie Pol. Inżynierów Katolików postanowiło przedstawić Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, podać do wiadomości organizacjom społecznym i technicznym oraz ogłosić w prasie.

Fabryka samolotów w Lublinie
będzie uruchomiona

LUBLIN, 18. 3. Los b. fabryki samolotów Plage-Laśkiewicz w Lublinie, został ostatecznie wyjaśniony. Fabryka została uruchomiona w tych dniach. Już się rozpoczęło angażowanie pracowników. Dotychczas zaangażowano przeszło 160 robotników i pracowników umysłowych. W najbliższej przyszłości ogólna liczba przyjętych do pracy robotników wzrośnie do 300 osób.

Formalna strona uruchomienia fabryki przedstawia się w ten sposób, że syndyk masy upadłościowej wydzierżawił fabrykę spółce pod firmą „Lubelska Wytwórnia Samolotów". Zapowiadany kredyt w wysokości 50.000 zł, został ostatecznie uzyskany i obecnie przystąpiono do wypłacania zaliczek na poczet zaległych poborów robotników i pracowników umysłowych.

Mały abisyńczyk na scenie Teatru Wielkiego

Od 3 dni występuje w operetce Abrahama „Kwiat Hawaju" w Operze 6-o letni abisyńczyk, który wespół z solistkami baletu Opery w II akcie tańczy stepa hawajskiego, a robi to tak zgrabnie i z takim wdziękiem, że widownia raz po raz darzy go głośnymi brawami, których zresztą nie szczędzi też wszystkim świetnym wykonawcom. Na czoło zespołu wysuwa się tu piękna Nina Grudzińska, a obok niej filuterna Szczepańska, doskonały w roli księcia hawajskiego Raczkowski, Korolkiewicz, jako kapitan marynarki amerykańskiej, Szpinger, Szczepański, Bolko i wielu innych.

Loda Halama czaruje swym tańcem i śpiewem, a wielki balet zbiera zasłużone oklaski. Doprawdy warto zobaczyć „Kwiat Hawaju" w Operze, ale należy zaopatrzyć się w bilety zawczasu, by uniknąć tłoku przy kasie w ostatniej chwili.

„Kwiat Hawaju" grany będzie co wieczór do końca tygodnia.

24 marca na jubileusz Adama Dołżyckiego wystawiony będzie „Tannhäuser" Wagnera.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Ignacy Zalewski (Stalowa 25) skoczył w celu samobójczym do Wisły.

Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem otruła się stężonym kwasem solnym nieznana kobieta, w wieku około 20 lat.

Przy ul. Leszno 7, otruł się esencją octową 44-letni Stanisław Grabowski (wieś Groty pod Babicami). Powodem samobójstwa — brak pracy.

Z okna III piętra przy ul. Zamenhofa 27, wyskoczył 27-letni Jankel Frydman, chory umysłowo. Frydman zmarł.

Gołębie z czerwonemi płachtami. Na rogu ul. Solnej i Leszna, grupa komunistów wypuściła kilka gołębi, które miały przyczepione do łapek czerwone płachty.

Obiecujący młodzieńcy. Pod zarzutem rozdawania ulotek, aresztowano na ul. Nowiniarskiej Berka Landaua, lat 17, (Żelazna 47), Joska Ungera, lat 17, (Twarda 37) i Rafała Zajdenbeutela, lat 16, (Twarda 3).

Skradziona słuchawka. Niezwykłej kradzieży dokonano wczoraj na poczcie głównej. Z automatu telefonicznego, nieznani sprawcy skradli słuchawkę wraz z mikrofonem.

Przepił 1100 złotych. Jan Sosnowski (Gliniana 5), woźny fabryki śrub i drutu Wolanowskiego (pl. Grzybowski 6), zamiast wpłacić 1100 zł. do banku, pieniądze te przepił. Firma doniosła policji o defraudacji.

Kradzież w tramwaju. Salomon Rabinowicz, (Franciszkańska 21), jadąc tramwajem linji „3", został okradziony przez kobietę, ubraną po wiejsku, która wyciągnęła mu z kieszeni marynarki 920 zł.

Postrzelenie. We wsi Ryto Moczydła pow. grójecki, Piotr Zielony, lat 26, został spowodu porachunków osobistych postrzelony w brzuch przez Stefana Barańskiego. Zielonego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Wypadł z pociągu. Na dworcu Wschodnim wypadł z wagonu pociągu osobowego wskutek własnej nieostrożności 19-letni Ryszard Dąbrowski (Al. Ujazdowskie 5).

Z miasta

PRZECIWKO PODWÓJNYM OPŁATOM W CUKIERNIACH

W oddziale aprowizacyjnym Kom. Rządu odbyła się konferencja z przedstawicielami obydwóch cechów cukierników warszawskich. Delegację cechów złożyły zapewnienie, że w żadnych lokalach, należących do członków cechów nie będą pobierane podwójne opłaty w godzinach wieczornych, t. j. osobno opłaty za wejście na koncert i osobno za konsumcję.

W KWIETNIU ODBĘDĄ SIĘ

następujące dodatkowe komisje poborowe: dla poborowych zamieszkałych w obrębie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1 — 17 kwietnia, dla zamieszkałych w obrębie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2 — 24 kwietnia, dla zam. w obrębie 15, 17, 18, 24 i 25 kom. P. P., podlegających P. K. U. Nr. 3 — 3 kwietnia i dla zam. w obrębie 6, 7, 8, 10, 19 i 22 kom. P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4 — 9 kwietnia.

KONFERENCJA O USTROJU STOLICY

W związku z wniesieniem przez rząd do Sejmu projektu ustawy o ustroju stolicy, Związek Zaw. Pracowników Samorządowych m. stoł. Warszawy organizuje w najbliższym czasie konferencję dyskusyjną z udziałem zaproszonych znawców zagadnień samorządowych na temat przyszłego ustroju stolicy.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Staraniem Katolickiego Związku Polek oraz Kuźniczanek, odbędą się w dniach od 5—8 kwietnia w kościele pp. Kanoniczek, rekolekcje w języku francuskim, które wygłosi O. Brillet, przełożony generalny Oratorjanów we Francji. Karty wstępu otrzymać można: Krakowskie Przedmieście 36 w godz. 11—15 oraz ul. Elektoralna 47 m. 5 w godz. 15—17. Informacje tel. 537.99.

CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE

W okresie od 8 do 14 b. m. zarejestrowano w Warszawie 9 przypadków duru brzusznego i 4 zamiejscowe, co stanowi o 1 więcej, niż w poprzednim tygodniu, 33 — szkarlatyny i 4 zamiejscowe (o 2 mniej), 31-dyfterytu i 2 zamiejscowe (o 7 więcej), 181 — odry i 1 zamiejscowy (o 45 mniej), 48 — kokluszu (o 6 więcej), 8 — róży i 2 zamiejscowe (o 14 mniej), 1 — włośnicy i 1 zimnicy, których w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, 13 — pokąsań przez zwierzęta wściekłe (o 8 więcej), wreszcie 44 — gruźlicy i 7 zamiejscowych (o 11 więcej).

POBÓR

W piątek, 20 b. m., w lokalu przy ul. Szerokiej 5, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w obrębie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z Komisarjatu Rządu.

Zmarli

Ś. p. Jan Lipkowski, l. 73, inżynier, w Sulejówku; ś. p. Wanda z Szymańskich Szczęsna - Szymańska, wdowa. w Warszawie; ś. p. Aleksander Heinrich, l. 80, w Warszawie; ś. p. Erazm Paweł Kleszcz, l. 56, cukiernik, w Warszawie; ś. p. Paweł Wiktor Siekierzyński, l. 64, emeryt, w Warszawie; ś. p. Anna Marja z Szatkowskich Czermińska, l. 82, ziemianka, w Warszawie.

RADJO

Czwartek, dnia 19. 3.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka polska (pł.) W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Audycja dla szkół. 10.00 Transmisja z Ostrej Bramy w Wilnie Nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Pierwszego Marsz. Polski Piłsudskiego. Po nabożeństwie przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. Ign. Mościckiego poświęcone Marsz. J. Piłsudskiemu (powtórzenie).

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej. M. Rudnicki: „Hej ty Wisło" — suita tańców i melodyj 13.00 L. van Beethoven: Sonata G-dur w wyk. Kreislera i S. Rachmaninowa. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Zapomniane płyty". 16.00 „Wspomnienia dzieci o Panu Marszałku". 16.15 Koncert Zespołu N. Mańskiej. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. chóru męskiego „Harfa". 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Światło sodowe" — odczyt, wygłosi F. Moskalik. 17.15 II-gi Koncert z cyklu „Sonaty fortepianowe Mozarta" w wyk. St. Dobryszyckiej. W progr.: Sonty Es-dur i D-dur. 17.50 Aktualna pogad. gospodarcza. 18.00 Muzyka salonowa. (pł.) 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Program na dzień nast. 18.55 „Z teorji i praktyki roln.": „Komposty" — pogad. wygłosi inż. J. Rapacki. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. Ign. Mościckiego pośw. Marsz. J. Piłsudskiemu. (powtórzenie).

20.00 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. 20.00 Dzien. wiecz. 20.50 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogadanka.

21.00 „Imieniny Marszałka" — audycja literacko-muzyczna, w opracowaniu J. Waśniewskiego. 21.40 „Nasze pieśni" — 1-sza audycja z cyklu „St. Moniuszko — pieśniarz" w oprac. prof. Niewiadomskiego. 22.10 „Mozaika muzyczna". 22.50 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrz.

Piątek, 20 marca.

6.30 „Kiedy ranne..". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci starszych): „O Fryderyku Chopinie". 12.45 Utwory F. Mendelssohna - Bartholdy (pł.).: Uwertura „W grocie Fingala", Koncert skrzypcowy e-mol (w wyk. Józefa Szigeti'ego). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 „Cytra i piosenki". Wyk. Z. Zdziennicka - Bergerowa i W. Conti. Przy fort. Wł. Szpilman. 16.00 Pogad. dla chorych w oprac. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 Fragment z powieści p. t. „Posiew wolności" H. Radlinskiej, opow. dla dzieci st. 17.00 „Skarby Polski": „Morze polskie" — odczyt wygł. M. Siedlecki prof. U. J. (z Krakowa). 17.15 „Minuta poezji": Wiersze M. Piechala. 17.20 L. v. Beethoven: Kwintet Es-dur op. 16 na fortepian, obój, klarnet, waltornię i fagot. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Melodje operetkowe w wyk. M. Gabryelli. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Program na dz. nast. 18.50 Pogad. społeczna. 18.55 Skrzynka roln. — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35. Wiad. sport. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.

20.00 Koncert Symf. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego i ALFRED CORTOT (fortepian). Koncert poprzedzi pogadanka. L. van Beethoven: Leonora III — uwertura, J. Brahms: Symfonja I c-moll, wyk. ork. R. Schumann: Koncert a-moll — wyk. tow. ork. A. Cortot. W. A. Mozart: 6 tańców niemieckich — adegra ork. C. Debussy: Children's Corner, suita — odegra A. Cortot. R. Wagner: Uwertura do op. „Śpiewacy Norymberscy" wyk. ork. W przerwie koncertu około g. 20.50: Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz.". 22.30 „Skrzynka techn. — red. W. Frenkiel. 22.45 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 22.50 „Spacer po Europie — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

KINA

APOLLO: **„Jego wielka miłość".**
ATLANTIC: **„Kapitan Blood"**
AMOR: **„Katiusza", „Cienie Brodwayu".**
ACRON: **„Przebudzenie", „Czarny Kot".**
ANTINEA: **„Tancerki z Buenos Aires". „Na ulicy".**
ADRIA: **„Manewry Miłosne".**
AS: **„Rapsodja Bałtyku", „Małżeństwo z ogłoszenia".**
BAŁTYK: **„W cieniu gilotyny".**
CASINO: **„Charlie Chaplin — Dzisiejsze czasy"**
CORSO: **„Ostatni Posterunek", rewja.**
CAPITOL: **„Wielki Czarodziej"**
COLOSSEUM (duże): **„Osaczona"** i występy cyrku.
COLOSSEUM MAŁA SALA: **„Wielkie wydarzenie" i dod.**
CZARY: **„Człowiek wilk".**
EUROPA: **„Złotowłosy Brzdąc".**
ELITE: **„Rapsodja Bałtyku", „W lasku wiedeńskim".**
ERA: **„W walce z caratem", „Dwie Joasie".**
FILHARMONJA: **„Mazur".**
FORUM: **„Burza nad światem".**
FAMA: **„Marja Baszkircew".**
FLORIDA: **„Pat i Patachon, jako bezdomni", „8 godzin Dra Morgana"**
HOLLYWOOD: **„Cyrk Barnuma",** rewja.
HELIOS: **„Mała Mateczka" i dod.**
ITALIA: **„Becky Sharp", dod.**
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: **„Antek Policmajster".**
KOMETA: **„Ostatnia serenada",** rewja.
LOS: **„Pat i Patachon — jazbandyści"**
MAJESTIC: **„Poznali się w Monte Carlo".**
MARS: **„Dziewczę z Budapesztu".**
MEWA: **„Sen nocy letniej".**
METEOR: **„Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".**
MIEJSKI: **„Arcylokaj".**
MASKA: **„Uwielbiana", „Melodje Cygańskie".**
MUCHA: **„Jestem zbiegiem". „Całuj mnie jeszcze".**
METRO: **„Szir-Haszirim".**
NOWA TOMBOLA: **„Sonata", „Noce Wiedeńskie".**
OKO PRASKIE: **„Noc weselna", „Urojony świat".**
PETIT TRIANON: **„Oczy czarne" „To lubią mężczyźni".**
POPULARNY: **„Legjon nieustraszonych"** i rewja.
PAN: **„Pan Twardowski".**
PRAGA: **„Nie miała baba kłopotu",** rewja.
RIALTO: **„Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).**
RAJ: **„Królowa Krystyna".**
RENA: **„Córka Pułku" i „Czarna perła".**
ROXY: **„Chińskie morza".**
ROMA (Nowogrodzka 49): **„Chopin piewca wolności".**
SFINKS: **„Dawid Coperfield" i rewja.**
SOKÓŁ: **„Karjera" i dod.**
STYLOWY: **„W cieniu Gilotyny"**
ŚWIATOWID: **„Koenigsmark"**
ŚWIAT: **„6 lat miłości".**
TON: **„Piekło".**
UCIECHA: **„Katarzynka".**
UNJA: **„Walcze o życie",** rewja.

Ogłoszenia drobne

Pełna tabela loterji

4-ty dzień ciągnienia 2-ej klasy 35-ej Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Po 100.000 zł. n n-ry: 85215 112077.

Po 5.000 zł. na n-ry: 119136 186743.

Po 2.000 zł. na n-ry: 40856 20788

1.000 zł. 218,0 19982 73020 106461 122 388 172743 189241.

500 zł.: 75061 114234 120416 123163 109405 186264.

400 zł.: 145 8757 11342 10815 46324 55808 119689 127613 142478 143013 147816 165628.

250 zł.: 814 6268 6784 12131 10718 12941 17685 27444 53214 54432 55819 64832 88812 97740 91945 119258 117281 120847 123411 137038 151823 153491 184105 88873 189605 192718.

200 zł.: 711 346 11940 22222 28945 40882 49726 56874 60282 60406 64084 67138 70533 81074 88824 90051 100357 101850 103060 103607 105045 112088 113424 114893 122917 126381 134555 135602 137462 136217 140065 144485 145847 146236 147132 149239 151525 152084 154880 154977 154060 167202 174690 178367 183831 186868.

Wygrane po 150 zł.

136 1125 3193 641 714 844 4208 663 5930 6326 78 7151 9996 8293 820 56 9253 660 935 10136 401 10 518 708 11320 733 815 12023 77 114 956 13007 462 649 770 842 4004 582 15193 97 555 608 28 732 875 999 16220 17870 18403 19522 672 704 929 20075 601 21902 900 65 22461 23244 31 738 988 24427 25138 421 551 709 26025 27822 939 28614 29571 822 30180 731 38 63 68 31122 362 86 602 801 32333 864 34005 53 188 495 546 678 822 942 35530 668 37660 38625 998 39103 493 40174 203 370 673 784 41151 733 42327 615 43108 285 44529 45051 155 796 853 46694 992 47070 48273 533 636 49035 680 50670 51330 707 52057 53023 54160 55127 79 499 57600 889 59175 61603 758 62123 452 526 707 64448 794 832 65014 711 66146 342 730 67009 239 431 655 68232 99 302 491 605 18 782 983 69025 581 613 933 70015 112 641 781 940 71225 605 72000 806 73435 810 74368 75189 494 751.

76022 395 77058 75 114 495 722 78360 79318 716 84434 606 81489 791 81489 82609 83355 84689 702 967 85856 930 86140 87198 233 482 504 58 88641 721 925 34 89349 90895 91261 785 929 92093 403 93035 889 94080 656 960 95672 96371 97193 202 670 98036 379 699 99052 219 463 589

100418 101462 102195 283 598 790 819 853 103696 860 104057 061 542 561 854 105548 520 106219 107963 108249 109187 110291 695 762 111052 173 210 382 739 818 954 112286 291 113171 196 401 462 781 114201 422 865 116641 672 117201 314 118068 551 577 634 119208 436 822 944 998 120875 465 608 788 835 121379 493 496 826 122025 067 125452 561 721 814 123164 765 124382 576 125182 828 355 126501 983 127090 451 128265 958 994 129354 725 130115 157 131554 775 777 133469 853 729 134046 127 179 252 858 135394 136747 974 137105 529 138180 390 900 139131 497 745 876 140582 141019 399 929 142252 374 143433 797 144401 402 932 146501 626 632 709 147334 449 148170 149673 983 150089 819 151093 833 797.

152331 603 153682 882 154627 958 155492 156097 414 500 755 158360 647 159191 812 165509 746 942 161438 743 162925 77 163138 453 164381 165811 83 166207 167736 168901 169245 524 170743 582 952 171424 172122 80 173128 255 6770 174010 297 579 81 966 175267 176107 813 177485 830 44 178756 199679 180052 224 181589 182305 619 183832 72 184055 789 825 79 928 185697 186453 992 187349 188004 352 623 996 189211 664

Wygrane po 50 zł.

215 507 616 1002 184 336 527 32 67 895 2167 337 939 81 3157 212 4105 38 445 571 643 93 703 5053 548 87 627 7385 587 754 910 8171 511 53 9151 351 98 531 735 52 10545 476 11020 46 236 487 13270 335 413 623 791 14365 778 800 15220 030 738 61 893 16242 536 704 953 57 17086 97 267 305 721 893 966 18095 335 441 19063 492 785 20012 597 626 69 830 67 915 63 21533 831 22240 405 800 51 23575 483 24257 315 851 61 944 93 25273 81 656 884 991 26444 639 908 27183 564 957 28191 469 771 802 928 29106 215 30307 413 89 31335 83 524 638 946 86 32274 358 406 16 670 803 33036 306 636 712 34018 647 977 35223 36231 403 636 37224 466 762 888 38119 358 592 602 39405 52 603 13 750 55.

40384 630 41017 209 42414 690 724 907 43001 295 744 44009 927 48 45019 808 8 991 46299 340 47045 215 319 20 48880 49416 50151 350 403 798 843 992 51170 303 52074 335 503 24 48 710 91 53346 836 942 50 55276 418 570 649 996 56773 57072 359 745 805 994 58090 59254 538 819 58 78 60200 4 405 61517 50 77 656 80 81 908 62286 886 63115 306 671 64032 124 79 207 511 886 65132 91 551 737 965 66018 212 646 92 835 46 67848 68181 384 410 606 856 69095 661 77 708 70231 435 703 918 71047 95 531 651 73634 48 843 74322 73 516 775 75135 294 431 775.

76163 287 650 77403 532 78100 715 9318 716 80147 90 659 99 720 826 81132 506 939 61 74 82032 353 462 581 711 842 961 83036 210 513 632 706 84250 51 96 589 639 754 891 931 85060 256 345 418 503 722 86002 44 49 87587 970 88003 22 228 529 636 779 807 89065 144 475 532 60 692 934 74 87 90114 80 616 739 55 878 91045 511 777 92016 678 799 882 93528 51 620 94 89 95078 128 516 937 96361 453 536 75 97006 153 254 98433 99340 987

100511 102315 500 609 682 791 853 103116 86 871 104589 991 105012 046 129 197 388 481 511 646 718 781 806 891 106575 107394 658 733 108220 522 552 614 701 785 866 109134 579 110147 322 335 377 456 506 741 925 111702 112028 469 483 485 594 622 644 740 113034 408 460 748 114180 234 450 674 115169 433 497 648 917 116121 695 851 117002 281 398 496 680 882 118169 623 119107 227 417 522 932 120023 068 295 379 416 608 684 121902 947 122025 122 333 390 591 740 123099 542 124408 875 996 125116 129 275 815 582 126177 338 127313 960 128055 336 908 129449 503 130102 548 761 131211 459 701 759 821 132094 494 552 132541 861 134316 519 616 135018 357 502 544 602 646 701 712 726 784 136094 182 316 535 920 984 137056 233 752 760 138275 638 139055 075 188 819 843 140207 667 717 141379 638 712 715 765 142042 166 411 580 762 898 143374 455 571 641 838 909 144196 352 710 808 145209 563 748 772 146021 037 096 247 147323 148136 604 149054 549 712 995 150194 747 151050 237 291 539 587.

152997 153143 491 637 66 727 933 96 154472 515 155085 214 766 156560 631 157119 219 313 158517 159204 514 160106 257 450 549 972 161872 162352 163055 993 164118 529 753 816 165483 648 58 88 851 918 166219 63 67 317 705 913 167311 797 808 938 168062 82 116 76 83 204 531 93 169035 266 170000 286 424 688 171963 172464 958 173159 502 676 757 866 174561.

175471 580 176128 379 177108 654 839 76 178170 457 521 179161 409 85 180437 541 802 926 181672 718 42 72 922 57 182080 20 59 75 426 183064 135 60 344 525 683 874 184436 526 604 701 806 49 185124 688 917 21 186587 187 047 676 874 920 188117 234 765 189273.

III ciągnienie

Główne wygrane

Stala wygrana dzienna 25.000 złotych padła na Nr. 179468.

5.000 zł.: 71160 113807.

2.000 zł.: 28326 88567 88400 103499.

1.000 zł.: 7781 26153 38164 71869 87120 88075 109603 148021 148523 153520 176607.

500 zł.: 23576 29145 46573 48911 67360 113192 120750 127668 162365 172064 194021.

400 zł.: 5728 22582 48361 59035 67331 69146 70565 75668 88858 88997 102202 105608 108141 120776 127408 137344 139094 166598 171835 182067 191851.

250 zł.: 6207 20603 23761 31336 46243 46637 57049 59113 59571 62925 65623 76673 81589 86801 81935 92959 95636 105093 117801 135699 135330 143979 146174 146350 155291 157391 162801 164768 167544 179566 181018 187570.

200 zł.: 2930 3657 13143 14471 15625 18976 19501 20889 22947 32325 35444 36580 48848 51184 77331 82320 60703 95994 96282 101207 105553 109258 109948 126756 129534 132057 133362 136690 148597 152149 153970 157860 162939 164518 167729 168862 161489 182124 183701 184796 189008 192237 194586.

Wygrane po 150 zł.

411 1626 3259 5831 927 6645 55 7291 920 10048 11319 65 496 629 902 12594 884 13063 503 21 14170 15098 16269 599 17683 827 18598 19059 829 977 20445 998 21209 747 22869 24155 791 26082 27848 28227 312 30487 504 31920 32557 33479 819 34061 150 474 595 35231 363 771 945 36565 37249 802 38590 40267 839 951 41355 44018 130 547 554 45689 925 46630 47628 919 49648 898 50159 759 52326 53169 393 465 57525 999 58882 59274 61373 428 963 62955 937 63718 65098 66223 331 67137 268 719 69531 734 69946 70499 539 90 71616 78 72547 766 800 73509 75018 78584 79064 80801 81574 63 74 82586 724 83608 84998 85588 86450 609 887593 730 919 89705 90150 8863 91548 92059 93619 95943 96759.

100302 101190 401 102024 528 103248 52 108078 760 829 111193 860 113090 228 394 114372 502 115772 116005 407 525 689 117708 971 118307 119155 120806 121183 671 793 122589 124430 125464 126091 608 724 127831 128253 131506 132771 134489 135360 704 137074 775 138076 889 139144 972 140362 142626 967 143033 196 217 315 904 145429 146651 147194 436 149554 900 153909 154005 621 155277 620 157057 296 160226 161359 163393 164194 494 166615 167624 168625 169030 284 756 170340 171547 173384 174252 176647 177143 493 178790 179324 585 978 180118 492 799 181440 182393 684 183557 184338 568 751 185001 186176 85 996 187246 188213 189602 923 42 191060 686 192221 405 193225 778 194046 703.

po 50 zł.

438 1340 688 3307 579 983 4443 80 661 7453 562 8444 559 9149 860 11112 452 694 12447 13257 697 14011 274 648 15561 971 16216 89 914 78 18754 961 19132 21057 22015 24101 25320 486 26769 27485 654 28061 29094 223 50 738 30040 331 31522 33529 35971 36199 241 965 93 39200 981 40214 653 754 883 42550 43489 625 945 44405 67 637 45854 46231 45441 804 980 49718 51481 936 52155 203 53042 126 55576 56138 57229 436 58184 59370 60190 253 453 680 765 90 995 61847 62759 892 64236 398 65050 66502 68621 70238 390 71230 867 72281 72778 75956 77025 537 757 78155 741 79227 80403 59 82539 727 946 84512 86 711 87959 88127 44 325 75 699 92551 89 93824 926 94074 295 95726 97029 98413 549 99046 355 450 545 956.

100204 388 101365 867 102645 103244 104830 105031 914 106095 169 583 629 030 06 872 87 109918 110280 709 20 111458 113221 932 114304 116083 848 116965 118193 393 837 119122 218 332 600 120492 121233 122706 46 123822 124122 728 125739 888 126418 127849 997 128759 839 129495 639 130079 603 818 131903 13218 69 836 133768 134346 867 135711 967 136086 137606 138639 753 139139 91 350 141924 142007 13 213 143019 200 43 539 774 145090 147 532 146291 668 147635 148639 58 969 149622 856 150221 151272 152795 153309 63 154047 364 155040 894 156693 157028 158024 366 161599 786 162708 97 872 163537 991 166247 524 632 168337 504 169784 170466 506 622 171608 759 172626 173126 269 350 405 174269 177345 539 55 176820 49 178945 94 179522 180368 181100 729 184036 185462 950 186768 187312 684 190323 493 191377 82 193270 396.

IV ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

3 496 4097 6284 709 28 7094 220 678 8111 747 9191 10035 241 11166 651 973 13972 14152 15146 643 16416 908 17246 19988 22281 652 23164 25118 22 672 825 27725 887 942 28354 30163 31541 734 32542 702 33496 538 655 34637 37732 38601.

43174 436 992 45003 47478 48092 49173 779 52954 53060 54443 56609 841 58156 467 943 61177 62682 64510 721 65334 434 66326 67217 28 373 818 69405 50 739 79946 72739 73125 292 645 74296 76182 77216 663 78050 730 79033 493.

81442 84344 863 85700 970 87311 88507 991 89156 90741 91053 92113 847 94127 96026 132 235 97220 98011 99282.

100561 101536 785 841 103206 314 106649 765 107109 738 109326 110041 859 872 111581 112025 114702 115930 116782 889 117224 529 590 733 117724 119059 247 468 121019 123393 124520 125066 675 863 126675 995 129151 150 309 418 584 798 131250 613 134676 976 135185 400 605 138979 139764 140254 141474 142852 147695 149577 722 893 151978 154641 933 157076 423 697 158978 159190 160853 161402 162747 165793 168189 169160 170637 172730 173044 305 958 174233 175755 948 176133 178244 263 595 932 179609 180375 181734 182216 694 183540 803 185193 186582 187908 1809049 757 970 191693 711 193569 194900 975.

po 50 z.

623 885 86 925 1818 2012 305 727 3071 179 258 516 947 4936 5400 592 21 94 6230 802 7321 8138 309 9012 122 32 10836 997 11301 753 13901 15282 854 16073 136 331 747 18475 732 19456.

20462 21348 22084 707 23455 26099 204 841 27921 28052 815 29345 31572 703 9 33297 461 514 878 34542 611 38 35059 423 36690 37456 638 39300 911 62.

40821 41562 859 42226 409 643 887 44436 599 861 45529 47096 303 48755 51508 52003 456 947 53233 469 592 824 54912 55404 622 56907 34 57777 58552 737 896 59785.

60980 61051 180 458 62142 580 63562 997 64537 66047 67743 809 68199 595 614 69243 552 70345 71255 429 560 73565 802 74969 77611 78256 669 79009 547 664.

81034 203 337 82006 604 83679 85820 990 99 36862 87709 88847 91587 93773 94216 96 978 95609 96380 725 52 88 97578 98104 419 99427 640 920.

101108 243 721 910 102240 103658 692 995 104571 106540 965 107670 108764 771 784 109529 979 110585 112009 113934 114582 115107 110 587 116085 306 812 992 117208 562 118581 967 120386 586 481 121269 454 525 825 122653 872 123637 740 125260 126475 538 995 996 126475 128384 890 129473 131714 132200 961 133735 136099 530 138080 873 142337 534 5664 676 862 144329 145182 147032 273 148993 149161 875 992 150064 151026 528 152358 561 153630 255 364 154601 155058 593 156454 157640 158524 159938 160142 162417 164274 165202 372 166167 258 851 931 167176 674 168600 169741 887 170370 982 171102 866 918 173627 543 174153 572 810 176259 552 996 177073 178632 179285 614 181179 182290 534 183774 184903 932 185702 717 905 187422 424 188201 189151 233 653 722 192338 570 194378

W piekle wzajemnych oskarżeń

Pojedynek słowny Grzeszolskiego z Kuczalską

W dalszym ciągu drugiego dnia procesu Pawla Grzeszolskiego, zeznaje oskarżony. Sąd okazuje Grzeszolskiemu pamiętnik żony nieboszczki. Grzeszolski, po przeczytaniu kilku kartek, oświadcza: jemny.

— To nie jest pisane przez żonę. Mnie się zdaje, że to pisała Kuczalska.

— Jakie były stosunki między siostrami?

— Bardzo złe. Sprzeczały się o pieniądze, o mają pensję i o zapomogi. Żona czuła nienawiść do Kuczalskiej, która zbliżała się do mnie. Kuczalska wiedziała o tem i groziła, że z córki Lucyny zrobi ladacznicę.

Prok. Suski: — Mówił pan w śledztwie, że dzieci otruła Kuczalska. Na czem pan to opiera?

Osk.: — Podtrzymuję to w całości. Śmierć dzieci nie nastąpiła wskutek schorzeń na tle alkoholicznem, a tylko wskutek zatrucia. Otruła je Kuczalska. Miała ona znajomości wśród doktorów, aptekarzy. Trzymała u siebie różne środki trujące, i odurzające dla siebie na spędzenie płodu, oraz truciznę na szczury. Kiedyś zamiast soku dolała do wódki nadmanganianu potasu. Kuczalska jest niepoczytalna histeryczka i mogła napewno otruć dzieci moje za to, że nią pogardzałem. Wiedziała o przywiązaniu mojem do dzieci, ale gdy zawiodły ją nadzieje, chciała, trując dzieci, zwalić ciężar winy na mnie, abym nigdy z nikim się nie ożenił i shańbiony został zamknięty na zawsze w więzieniu.

Prokurator: — Niech pan poda konkretne wypadki. Jakie kroki Kuczalska poczyniła, aby otruć dzieci?

— Najpewniej stało się to w Boże Narodzenie, gdy Bugajowie zabili wieprza. Kuczalska zrobiła smaczne kiszki, dzieci najadły się i skarżyły się na bóle brzucha.

— Czy i pan jadł te kiszki?

— Nie.

— Jak długo trwały boleści dzieci?

— Przez całe święta i jeszcze po Nowym Roku.

— Czy to prawda, że w dzień śmierci żony miała pieniędzy żądać na sprawę rozwodową?

— Dała mi tak do zrozumienia.

— Jakie dowody pan ma, że chciała wyjść za pana zamąż?

— Wkrótce po śmierci żony mówiła: „Tamta była niedołężna, wychowana pod fartuchem, ale my obole weźmiemy się energicznie...". Zrozumiałem, że chodzi o ślub.

— A czy mówiła i do ludzi coś o swych planach?

— Tak, że weźmie ślub w kościele marjawitów, bo z mężem nie miała rozwodu. Stara Bugajowa mówiła, że gdybym ożenił się z Kuczalską, dzieci miałyby matkę i nie straciłbym majątku. Zapisaliby mi dom. Kuczalska dodawała: „Nie mam nic przeciwko temu, żebyś miał i inne kobiety poza mną. Jak się ma pieniądze, to wszystko można".

PYTANIE BEZ ODPOWIEDZI

— Czy Bugajowie są ludzie prości?

— Tak.

— A w jaki sposób doszło do małżeństwa z pierwszą żoną?

Osk.: — Czy to mi będzie wzięte za złe, jeśli nie odpowiem?

Oskarżony uchylił się od udzielenia odpowiedzi, dlaczego ożenił się z pierwszą żoną.

— Skąd przyszło podejrzenie, że żona była otruta?

— To Bugaj krzyknął wobec lekarzy: „Pewnie ją otruto".

STOSUNKI Z KUCZALSKĄ

— Skąd pan wie o skurczach macicy u Kuczalskiej?

— Wiem o tem dobrze.

— Skąd?

— Z własnego doświadczenia.

— Miał pan z nią stosunki?

— Nie.

— Więc skąd?

— Przekonałem się. Miałem jeden raz stosunek z nią — odpowiada spuszczając głowę.

ZEZNANIA SŁUŻĄCEJ

Następnie przesłuchiwana była służąca Cabajówna, która według aktu oskarżenia była również ofiarą zatrucia. Świadek mimo to składa zeznania na korzyść Grzeszolskiego, mówiąc rezolutnie, przytomnie i zajmująco. Służyła u Grzeszolskich i pracowała aż do ostatka. Stosunki domowe były dobre. Pani była łagodna i poczciwa, mówiła do służącej „moja droga", „kochana" i „najdroższa". Opowiadając o wypadku śmierci Grzeszolskiej zaznacza, że oskarżony był wtedy w łóżku. Był późny wieczór. Grzeszolska wstąpiła do kuchni, pocałowała Cabajównę na dobranoc i położyła się. Na łóżku wymiotowała. Wezwano lekarza, a Grzeszolski dał żonie ciepłej wody.

ŚMIERĆ PIERWSZEJ ŻONY

Rano, gdy Cabajówna miała obudzić Grzeszolskiego do biura, żona oskarżonego już nie oddychała, puls nie bił. — Bałam się powiedzieć, żeby pan wstał i podszedł do żony.

— Czy się przeraził lub wzruszył?

— Tak, głowę stracił. Nie wiedział, gdzie szukać pulsu. Zbiegli się wszyscy krewni. Telefon był zepsuty. Trzeba było biec po lekarza, dr. Nisfelda. Doktór dał zastrzyki, ale pomoc okazała się spóźniona. Powiedział, że Grzeszolska zmarła, na co Grzeszolski zawołał: „Niech pan tak nie mówi. To przecież matka dzieci". „Proszę zrobić jeszcze jeden zastrzyk". — Na to lekarz: „Przecież duszy w nią nie wleję". Przyszedł drugi lekarz, a wtedy Bugaj rzekł, że to jest coś podejrzanego.

OJCIEC I DZIECI

— Czy to było tak, że córka mówiła do Grzeszolskiego: „łajdaczyłam się"?

— Nie słyszałam.

— Czy Grzeszolski cisnął salaterką z kompotem w syna?

— Tak. Ojciec mówił mu, żeby nie wychodził na dwór bez kurtki, bo zaziębi się i pójdzie cała nauka na nic. Syn odrzekł: „To jest majątek mamusi, a z twojego nie korzystam".

— Czy Grzeszolski bardzo kochał dzieci?

— Tak.

— A dzieci jego?

— Też. Nigdy się nie skarżyły na ojca. Wobec obcych Grzeszolski całował córkę w rękę.

Następnie pytania świadkowi zadawał adw. Hofmokl - Ostrowski. W toku pytań wyłoniła się kwestja kolejności zachorowania dzieci Grzeszolskiego po zjedzeniu zatrutych potraw. Najpierw chorowały po kiszce, później po ciastkach, wreszcie po sosie śmietanowym do mięsa. Cabajówna podaje nowy sensacyjny szczegół, że w mieszkaniu Kuczalskiej zauważyła kiedyś w łóżku jakiegoś mężczyznę, wychylającego głowę spod kołdry. Słyszała, że Kuczalska brała jakoby ślub w policji.

— Czy ojciec kochał dzieci?

— Tak. Kiedy telefonicznie dowiedział się o śmierci córki, to miał w oczach łzy.

— Czy widziała pani pamiętniki Grzeszolskiej?

— Nie. Nigdy. Charakteru pisma nie poznałabym.

— Czy wie pani, o co jest Grzeszolski oskarżony poza otruciem swoich dzieci? Słyszała pani, że chciał i panią nieumyślnie zatruć?

— Mówił mi o tem sędzia śledczy.

— Czy ma pani jakiś żal do oskarżonego?

Cabajówna nic nie odpowiada.

— Czy był dobry jako pracodawca?

— Dobry.

— Czy zbliżał się do pani jako mężczyzna?

— Nie.

— Prawdę pani mówi?

— Tak. Ja przysięgałam.

Po kilku pytaniach biegłego sąd ukończył badanie Cabajówny i odczytał jej zeznania w śledztwie, spowodu nastręczających się sprzeczności.

KUCZALSKA

Najkapitalniejszym momentem procesu w jego dotychczasowym stanie jest zeznanie Eugenji Kuczalskiej, szwagierki oskarżonego Grzeszolskiego. Jest to wysoka, tęga, o pospolitych rysach kobieta; ma głos chrapliwy i nieprzyjemny.

— Matka była przeciwna małżeństwu mojej siostry, ś. p. Anny z Grzeszolskim, gdyż wybuchła właśnie wojna europejska. Grzeszolski był niemieckim poddanym. Jego matka, jako Niemka, chciała, żeby poszedł na front francuski, ale on nie chciał iść do wojska. Myśmy go ukrywali. Kiedyś przyszli żandarmi niemieccy, przysłani przez matkę Grzeszolskiego, aby zabrać go do wojska siłą. Schował się na górze. Jeden z żołnierzy rozkrzyżował mojego ojca na ścianie i zaczął strzelać. Właściwie groził tylko, że będzie strzelał. Tak zrozumieliśmy z jego słów...

ŚWIADEK PIJE WODĘ

Potem Kuczalska mówi o pierwszych latach pożycia Grzeszolskich. W 1919 r. byli w Kaliszu, tam przyszły na świat bliźnięta.

— Jestem spragniona ogromnie... Nie mogę mówić...

Przewodn.: — Dolega pani coś?

— Nie wiem sama. Zaschło mi w ustach. Poproszę o wodę.

Woźny przynosi szklankę wody i Kuczalska odtąd co chwila bierze łyk wody. Teraz już mówi swobodnie:

— Grzeszolski w 1926 r. starał się szkodzić mi. Nastrajał siostrę nieprzychylnie i robił mi różne zarzuty z racji mojego nieodpowiedniego małżeństwa. Mówił stale o mnie: „Powinnaś wyjechać do Brazylji — na emigrację".

— W 1930 r. spotkała zapłakaną Grzeszolską. Powiedziała: „Paweł ma kochankę. Boję się, żeby nie doszło do tragedji i do piekła. O niego nie jestem zazdrosna, ale chodzi o dzieci". Powiedziałam, że w razie czego ja się dziećmi zaopiekuję. Jabym go jeszcze zastrzeliła. Rozpoczęły się gwałtowne sceny. Raz matka wpadła do pokoju i zastała Annę klęczącą. Nad nią stał z rewolwerem Grzeszolski, a dzieci zasłaniały matkę.

PRZYSIĘGA PRZY ZWŁOKACH

Przechodząc do śmierci siostry przytacza niesamowitą scenę.

— Kiedy okazało się, że nic jej nie zdoła przywrócić do życia, byłam tak przejęta, że uklękłam i przysięgałam trupowi, że dzieci nie skrzywdzę. Zawołałam też do Grzeszolskiego: „Przysięgaj, że dzieciom nie zrobisz krzywdy". „Jak mam przysięgać!" — pytał Grzeszolski. „Przysięgaj, że będziesz miał nad dziećmi opiekę".

Sędzia: — A nie było wtedy mowy, że się drugi raz nie ożeni?

— Nie, ja tego nie wymagałam.

NEGLIŻ SŁUŻĄCEJ

Wesołość nastąpiła przy opisie widoku służącej Cabajówny, rozbierającej się do snu.

— Weszłam do kuchni i widzę, że Cabajówna jest w jedwabnym eleganckim negliżu z różowemi kokardami. Firanki są także ubrane kokardami. Komu ona tak strojna idzie do spania? Co to taka dziewczynina w haftach śpi? (Śmiechy).

„TEŻ PANI GORZKO W USTACH"

W momencie galopady słownej Kuczalskiej adw. Hofmokl - Ostrowski zabiera stojącą przed nią próżną szklankę.

Przewodniczący: — Co pan robi, panie adwokacie?

— Widzę, że pani brak wody..

Sędzia: — To woźny załatwi.

Adwokat, oddając szklankę woźnemu, mruczy: — A może ma pan gruszeczkę, bo tej pani jest gorzko w ustach.

CZY DZIECI BYŁY TRUTE?

— Jerzy skarżył się, że go kłuje po całem ciele. „Co to jest ciotka. Napewno jesteśmy trute". Dał mi kawałek ciastka, którego nie zjadł. Kiedy druga służąca mówi: „Psiakrew, ta śmietana jest zatruta, oddamy ją do analizy". Ale Cabajówna zaoponowała, że bez pana nie można nic robić. Zdaleka zobaczyłam na dnie garnka osad. Grzeszolski kazał zatrzymać zupę, a nazajutrz ją wylał. Mnie to zaintrygowało, dla czego nie oddał do analizy. Ta jego obojętność zaczęła mnie bliżej zastanawiać. Było to na miesiąc przed śmiercią Jerzego. Udaliśmy się z chorym chłopcem do znachora w Brzezinach śląskich. Zaczął pacierze odmawiać i zaklinać. Ja się śmiałam i nie wierzyłam. Dał chłopcu jakieś smarowidło do nóg i siemię lniane do picia. Nie kazałam mu tego dawać.

— Kiedyś wchodzę do pokoju i widzę, że Jerzy bije głową o ścianę, ma rozszerzone źrenice i jest przywiązany do łóżka. Mówię o tem Grzeszolskiemu: „To ty nic na to?" Grzeszolski powiedział: „On tak całą noc robi". Nie wezwał żadnego lekarza i wyszedł, gdy syn był w agonji. Z domu poszedł na zebranie. Siostra chorego rozpaczała. Powiedziałam do niej: „Lulusia, chodź do mnie, tylko cud go może ocalić". Tak lubię się modlić przed obrazem. W pokoju moim uklękłyśmy i ja mówiłem: „Matko Boska, ty wiesz, jak ja cierpię. Tobie Jezusa też na Golgocie zabrali. Broń tego chłopca. Mamy go jednego. Matkę straciliśmy niedawno". Wbiegłyśmy znów do pokoju chorego, myśląc, że jeżeli jest Bóg i Matka Boska, to będzie cud. Ale chory umierał.

„BÓG SIĘ ZLITUJE. WY ZMARNIEJECIE"

— Chciałam skończyć ze sobą samobójstwem, tak byłam przejęta. Chciałam skoczyć pod pociąg. Przyszło mi do głowy, że to Stachwińska jest przyczyną śmierci już drugiej ofiary. Przez nią umiera i ten chłopiec. Pomyślałam: „Bóg się zlituje i wy zmarniejecie za naszą krzywdę".

A wszystko przez kobiety...

Jeden człowiek pod pięciu postaciami

Policja nowojorska zekscytowana jest wypadkiem, któremu podobnego nie zanotowały dotąd kroniki kryminalne.

Bo, że się komuś podoba prowadzić t. zw. życie podwójne i równocześnie występować pod dwiema postaciami — o tem wiemy dobrze nietylko z beletrystyki, dla której takie rozdwojenie osobowości jest tematem wdzięcznym, ale jeszcze bardziej z życia, gdzie przybieranie na siebie dwoistego charakteru bywa stosowane bardzo często, zwłaszcza gdy chodzi o zdradę małżeńską.

Po jednej z wielkich obław wśród świata podejrzanego, zebrano w gmachu policji nowojorskiej kilkaset mętnych typów, między którymi pewna część nie była jeszcze dotąd notowana w kartotekach kryminalnych. Zastosowano zatem metodę, wprowadzoną z bardzo dobrym skutkiem już od kilku lat, a polegającą na tem, że każdego z takich nowych klijentów, wprowadza się do sali, w której oczekuje nań kilkuset detektywów i każdy z nich stara się jaknajdokładniej wbić sobie w pamięć postać i rysy twarzy nowego osobnika. Obok odbitek fotograficznych i zdjęć daktyloskopijnych, jest to najpewniejszy sposób zidentyfikowania gościa, gdy się po raz drugi nadarzy go spotkać.

W taki więc sposób defilowało po wspomnianej obławie przed kolegjum detektywów spora część zatrzymanych, wśród nich zaś specjalną uwagę jednego z detektywów Jacka Tyburna, zwrócił blady, jasny blondyn, który raz po raz nerwowym tickiem zaciskał pięść i pocierał ją o rękaw. Ten szczegół uderzył detektywa, i utkwił mu w pamięci.

W parę tygodni później Jack Tyburn został wezwany w urzędowej sprawie do jednego z najpierwszych hoteli nowojorskich „Waldorf Astoria". Przechodząc przez salę jadalną, przypatrywał się nieznacznie, choć ze skupieniem, twarzom wszystkich obecnych, wezwany był do pewnego miljonera, który niedawno poprosił o interwencję policyjna spowodu dokonanej u niego kradzieży, — ale żyłka śledcza każe przypatrywać się zawsze, wszęzie i wszystkiemu.

Jakież było zdumienie detektywa, gdy przy jednym ze stołów rozpoznał swego blondyna. Ubrany w smoking i zachowujący się bez zarzutu, sprawiał jaknajlepsze wrażenie: czyżby sobowtór? To też w chwilę potem otrzymawszy od swego miljonera informacje, o które mu chodziło, Tyburn zapytał, czy nie zna tego podejrzanego typa?

— Pan ma na myśli mister Roberta Gate? Ależ to bardzo zamożny i szanowany businessman, który dobrze zarabia na giełdzie. O ile mi wiadomo, mieszka w tym hotelu już od dwu lat.

Informacje, zasięgnięte u portjera hotelowego, potwierdziły to, co mówił miljoner.

— Czyżbym się mylił? — pomyślał detektyw, i chciał już opuścić hotel, gdy naraz zauważył, że intrygujący go osobnik właśnie opuścił salę jadalną i rozmawiał w niewielkiem towarzystwie. Zaciśnięta w kułak dłoń pocierała nerwowo o rękaw...

Tyburn popędził do biura i zaczął wertować kartoteki czasów ostatnich. Za chwilę miał, czego szukał: „Harry Bread, zwany "Białym Harry", lat 37, przypuszczalnie włamywacz i kieszonkowiec. Trzeba go było dwukrotnie wypuścić z braku dowodów".

Odtąd Tyburn śledził stale Gate'a. Nazajutrz czatował na niego w hallu hotelowym, a gdy wyszedł z hotelu i wsiadł do eleganckiej limuzyny, Tyburn puścił się za nim w swojej. Przejechali przez Park Centralny, limuzyna zatrzymała się w dzielnicy miljonerów przed eleganckim domem, mieszczącym zbiorowe apartamenty. Stojący wpobliżu policjant uprzejmie zasalutował. Mr. Gate godnie się odkłonił i znikł w bramie.

— Kto to taki?

— Ach, to doktór William Bell. Ten dobrze zarabia: najbogatsi ludzie w tej dzielnicy, leczą się u niego.

Detektyw złapał się za głowę:

— Czy ja śnię, czym może zwarjował? Popędził jeszcze raz na policję i kazał zameldować się szefowi, któremu zakomunikował o sensacyjnem odkryciu.

— Jacku drogi, jak mi się zdaje, w ostatnich czasach trochę się pan przepracował. Możeby tak kilkudniowy urlop? Wtedy skończą się także przywidzenia.

— Ależ to nie przywidzenie! Gdyby mi się udało zdobyć odciski palców Gate'a, moglibyśmy sprawdzić.

Szef zgodził się i wysłał do „Waldorf Astoria" jednego z najlepszych detektywów, który po paru dniach przyniósł mu cygarniczkę z pozostawionemi na niej śladami palców osobnika, o którego chodziło. — Skontrolowano z kartoteką: zgadzały się na włos!...

Narazie jednak postanowiono ograniczyć się do dalszej obserwacji. Już po dwu dniach Tyburn, niezwykle wzburzony, stanął znowu przed szefem.

— Ależ ten Breat-Gate, Bell ma jeszcze czwarte mieszkanie w Broocklynie, a naturalnie i czwarte przytem nazwisko Cliff Morley. Tym razem jest malarzem, a w jego attelier stoją tuziny obrazów, bądź to gotowych, bądź rozpoczętych.

Tego było już policji zadużo. Postanowiła dokonać aresztowania tajemniczego kameleona, przyczem — jako najmniej zwracającą uwagę, wybrano sobie attelier malarskie. Malował właśnie młodą kobietę i protestował gwałtownie przeciwko interwencji policyjnej. Nic jednak nie pomogło — odwieziono go do centrali.

Tutaj zaś oczekiwała druga niespodzianka. Ledwie go wprowadzono do gabinetu szefa oddziału śledczego, z czterech krzeseł podniosły się równocześnie cztery niewiasty i wszystkie rzuciły się ku więźniowi z okrzykami, w których radość mieszała się z bólem.

— „Harry!", „Clif!", „Robercie!", „Williamie!"...

— Niemiła sytuacja!...

Aresztowany na chwilę stanął, jak osłupiały, a potem nagle... roześmiał się:

— No, skoro już panowie byli natyle sprytni, że wyśledzili cztery moje żony i natyle uprzejmi, że je wszystkie tutaj równocześnie zaprosili, muszę zauważyć, że kolekcja nie jest kompletna. Brakuje piątej. Proszę zapytać w variete „Lammot' o panią Jane Balderton, zamężną za autorem dramatycznym Henry Jones. To moja piąta żona i moje piąte nazwisko. Proszę i ją zaprosić.

— A kimże u licha jest pan naprawdę?

— Jestem doktorem Williamem Bell, lekarzem i malarzem-amatorem. Ale miałem pecha. Ożeniłem się bogato i niemiłosiernie mi się w tem małżeństwie nudziło. Więc w pół roku później poślubiłem potajemnie aktorkę Jane Balderton, której, oczywista, przedstawiłem się pod innem nazwiskiem — Henry Jonesa. Napisałem nawet dla niej dwie sztuki teatralne. Potem zaś przedzierzgnąłem się kolejno w spekulanta giełdowego mr. Gate'a, a po nim w malarza Morley'a. Za każdym razem kobiety były temu winne — zanadto mi się podobały. A wreszcie za jedną piękną buzią dotarłem do świata przestępczego. Dopiąłem swego, bom się z nią pod nazwiskiem Hary Breada ożenił. No, ale też dzięki temu zawarłem znajomość z panami...

Bella zatrzymano w areszcie. Narazie można mu tylko zarzucić poczwórną bigamję i czterokrotne sfałszowanie dokumentów. Jack Tyburn jednak węszy zawzięcie, czy tajemnica Bella nie kryje za sobą jeszcze innych sensacyj.

Pierwszy statek

aerodynamiczny

Po aerodynamicznych samolotach, lokomotywach i autach będziemy mieli aerodynamiczne statki. Obecnie konstruktorzy i inżynierowie morscy podejmują badania i próby nad zastosowaniem zdobyczy w dziedzinie aerodynamiki w budowie okrętów motorowych. Jak stwierdzono, aerodynamiczna budowa okrętu przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia jego szybkości, ponieważ opór, jaki stawia powietrze części nadwodnej statku, jest równie ważny, jak opór, stawiany przez wodę części zanurzonej.

Pierwszym statkiem próbnym, na którym poczyniono szereg interesujących doświadczeń, jest amerykański okręt motorowy „Kalakala", kursujący pomiędzy portami na Pacyfiku — Seattle i Bremerton. Okręt ten dzięki swej specjalnej budowie może być lżejszy o 215 tonn, a ponadto przy eksploatacji jego uzyskuje się 5 proc. zniżki na ilości paliwa.

„Kalakala" jest zbudowany całkowicie ze stali i z aluminjum, ponadto nie posiada on wcale kominów. Kominy bowiem na okrętach motorowych konstruowane są w dalszym ciągu jedynie dla zachowania klasycznej linji, do której przywykliśmy oddawna przy statkach parowych.

HUMOR

TAM I SPOWROTEM.

— Wy, młodzi, lubicie wygodę. Ja za moich młodych lat odrobiłem pieszo trzydzieści kilometrów tylko poto, aby dać komuś po buzi!

— A wracałeś też pieszo, wujciu?

— Nie, odwieziono mnie w karetce pogotowia.

(Le Rire)

Walka w przestworzach

o panowanie nad oceanem

Od czasu epokowego przelotu Lindbergha przez ocean Atlantycki, wielkie państwa lotnicze nie ustają w pracy nad wytyczeniem regularnej i najszybszej linji lotniczej łączącej Stary i Nowy Świat. Trzy drogi przelotu brane są pod uwagę.

TRZY DROGI

Pierwsza to szlak arktyczny, idący przez Szkocję, Islandję, Grenlandję. Ta trasa powietrzna góruje nad pozostałemi dwiema, gdyż długość jej nad wodami oceanu nie przekracza 1.100 km., obciążone jest jednak bardzo poważnym minusem bliskości bieguna północnego, co stwarza wysoce niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Druga droga przelotu przez Atlantyk — to łuk wielkiego koła, zakreślonego z Paryża do New Yorku poprzez Irlandję, liczący 5.600 km., z czego nad oceanem pomiędzy Irlandją a Nową Szkocją — 3.000 km. Ale i ta droga, podobnie jak pierwsza, ma niedogodne warunki atmosferyczne: gwałtowne wiatry, deszcze i mgły.

Trzecia droga nad Atlantykiem — to trasa, leżąca bardziej na południu, z punktami lądowania na Azorach i Bermudach, złożona z trzech przelotów: Portugalja — Azory (1900 km)., Azory — Bermudy (3.150 km)., Bermudy — Stany Zjednoczone (1.250 km.). Ta trasa, mimo że jest najdłuższa — 6.300 km., najbardziej nadaje się do lotów nad oceanem.

EMULACJA

Pięć wielkich państw lotniczych przygotowuje się do rozgrywki o lotnicza „wstęgę błękitną" Atlantyku: Stany Zjednoczone A. P., Niemcy, Anglja, Włochy i Francja.

Amerykanie przeznaczają do lotu nadoceanicznego wielkie 50-tonnowe hydroplany „Glenn-Martin", obliczone na 50 pasażerów. Szybkość tych olbrzymów-samolotów wynosi 275 km. na godzinę.

Trasa amerykańskich hydroplanów, któraby szła z New Yorku do Londynu, mogłaby być pokryta w ciągu jednego dnia, oczywiście, bez lądowania po drodze. Amerykanie wyznaczyli już nawet teoretyczną cenę tego przelotu, stosunkowo niewysoką, bo 85 dolarów. Przy zwiększonej frekwencji cena ta mogłaby nawet spaść do 53 dolarów, co byłoby możliwe przy 12 przelotach dziennie. Do zorganizowania tej liczby przelotów potrzebna byłaby flota powietrzna, złożona z conajmniej 200 jednostek.

KONCEPCJA NIEMIECKA

Niemcy mają dwie koncepcje organizacji nadoceanicznych lotów: podróże sterowcami, które doskonale już zdały egzamin z przelotów nad Atlantykiem południowym i hydroplanami. Poza sterowcem „Zeppelin 127" niedługo zostanie użyty do regularnych połączeń Europy z Ameryką wykańczamy pośpiesznie w hangarach Friedrichschafem „Zeppelin 129". Punktem odlotu będzie albo samo Friedrichschafen albo Sewilla, gdzie już budowane są w tym celu olbrzymie hangary. Dla urzeczywistnienia komunikacji hydroplanowej przygotowują Niemcy hydroplany „Dormier 18" o sile 600 kw. i szybkości 200 km. km/godz. Transoceaniczne aparaty byłyby wyrzucane przez katapulty z pokładu transportowców lotniskowych w pobliżu Azorów.

PLANY ANGIELSKIE

Angielskie plany powietrznej komunikacji transatlantyckiej są niezwykle fantastyczne. Mianowicie projektowane są niewielkie wodnosamoloty „Short Mayo" czteromotorowe, które jako zbyt ciężkie do samodzielnego oderwania się od wody, mają być przytwierdzone do wielkiego hydroplanu czteromotorowego o sile 670 kw. W chwili, kiedyby duży hydroplan osiągnął wysokość 3.000 metrów, „Short Mayo" oderwałby się od niego i poszybował sam w przestworza. Projekt ten jest na papierze, a pierwsze próby mają być dokonane już niedługo.

WŁOCHY I FRANCJA

Włosi wykańczają w swych warsztatach czteromotowe jednopłatowce „Piaggio-Pegna 23", które mają osiągnąć szybkość 400 km./godz. i promień lotu 5.000 km. Próby z aparatami tego typu mają nastąpić w najbliższym czasie.

Francja, której największy w świecie wodnosamolot — „łódź latająca" „Lieutenant-de-Vaisseau-Paris" po poważnych uszkodzeniach w porcie znajduje się w porcie Florydy w naprawie, przygotowuje ponadto dwa hydroplany tego samego typu. Linja francuska będzie, prawdopodobnie, szła przez Azory i Bermudy, gdyż do nieprzerwanego lotu nad północnym Atlantykiem nie jest jeszcze przygotowana.

Tak więc wkrótce rozpocznie się wyścig powietrzny o zdobycie „niebieskiej wstęgi".

Francois Mauriac

5)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Nie — odpowiadałem: — Gdybym nawet przebywał w jakimś dalekim garnizonie, nie pozostawisz mnie w spokoju, przyjedziesz i...

Wiedziałem zgóry, że nie będę służył w wojsku, gdyż mówiły mi to pewne przeczucia zawsze się sprawdzające. I istotnie, mając dwadzieścia lat, zachorowałem na zapalenie opłucnej, którego skutki dawały mi się długo we znaki. Wten sposób uniknąłem koszar. W tym mniejwięcej czasie straciłem ojca. Co roku przed wakacjami oznajmiałem moim dobrodziejom z dumą, iż zdałem świetnie egzaminy. W rzeczywistości nie zapisywałem się nawet na uniwersytet. Ponieważ żaden chłopak z Liogeats nie uczęszczał na mój wydział, mogłem odgrywać tę komedję do końca, nie będąc zdemaskowanym.

W tym okresie opanowałem tak dalece Adilę, że mogłem jej zagrozić zerwaniem, o ile nie zażąda należnego jej spadku. Pogniewała się ostatecznie ze swą rodziną i mieszkała samotnie w Sarraous, w Hiszpanij. Nie miałem pojęcia o tem, że była w ciąży. Biedaczka rozmyślnie pokłóciła się z krewnymi, aby móc odbyć poród na obczyźnie. Z łatwością dawałem sobie radę bez jej pieniężnej pomocy, gdyż protektor Aliny zmarł nagle, a ona zawiadomiła mnie listownie, że jest wolna. Może dał jej część majątku „ciepłą ręką", a może te wypadki nie obeszły się bez jej udziału... Źle zrobiłem, że zachowałem w tym względzie dyskrecję, gdyż wówczas miała do mnie pełne zaufanie i byłaby mi wszystko wyśpiewała. Później, gdy się zorjentowałem, że znając jej tajemnicę miałbym ją w ręku, miała się na ostrożności i nie mogłem z niej nic wyciągnąć.

Alina stała się burżujką, miała własne mieszkanie, służącą i odgrywała rolę damy. Wynajęła mi pokój na trzecim piętrze, w którym rzadko przebywałem. Nie płaciłem jej czynszu. Alina zaczęła robić interesy. Umieściła kapitały w kilku „domach". Proszę się nie obawiać, nie będę się długo nad tem rozwodził. Powiem tylko tyle, że stałem się jej wspólnikiem. Nie wdając się w bliższe szczegóły, które wydawałyby się księdzu czemś potwornem, pragnę tylko zaznaczyć, że jakimś cudem po czterech latach tego rodzaju plugawego życia zachowałem wdzięk i świeżość... Nie będę opowiadał w jaki sposób Alina wykorzystywała te mylne pozory: Trzeba przejść nad tym okresem mego życia jak najprędzej do porządku dziennego. Niech ksiądz nie odwraca głowy, o ile ksiądz nie chce zamienić się w słup soli. Alina była genjalną szantażystką. Jest to niebezpieczna gra lecz mieliśmy wspólników w policji. Z tego względu musieliśmy nawet w r. 1914 zaprzestać tych praktyk, gdyż nasi przyjaciele mieli zbyt wielkie apetyty i przez nich straciliśmy źródło dochodowe.

W międzyczasie, a mianowicie w styczniu 1913, Adila, która była jedyną istotą znającą mnie dobrze i być może dlatego okazującą mi litość, przejmującą mnie zgrozą, zawiadomiła mnie o narodzinach naszego syna Andrzeja i wspomniała o małżeństwie. Zapewniała, że uzyska zgodę matki, która wówczas była bardzo cierpiąca (umarła wkrótce po zawieszeniu broni).

Dopóki jednak mogłem żyć wygodnie kosztem Aliny, nie chciałem słyszeć o małżeństwie, mimo że było ono niezwykle korzystne. Ale myśl o pożyciu z Adilą przejmowała mnie wstrętem. Byłem wprawdzie do niej bardzo przywiązany, ale ja, który nie miałem żadnego wstydu, wobec niej czułem się zawstydzony. Ciągle jeszcze wydawała mi się tęgą, zdrową dziewczyną, jaką znałem ją w Liogeats, gdy czuła się szczęśliwą, była nabożną i opiekowała się biednymi. To ja ją doprowadziłem do upodlenia, ale nie do stanu rozpaczy. Nigdy nie była desperatką.

Pobraliśmy się później, w czasie wojny. Nie miałem innego wyjścia znalazłszy się w położeniu, które wymaga bliższego wyjaśnienia. Komisja wojskowa zwolniła mnie i spoczątkiem 1915 r. wyjechałem z Aliną do Paryża. Początkowo zarabialiśmy tam moc pieniędzy dzięki transakcjom, o których nie mam odwagi mówić. Nigdy jeszcze nie sprzedawano tak wiele środków odurzających. Z Niemiec przysyłano przez Holandję mnóstwo kokainy... Ażeby ksiądz mógł zrozumieć to, co dalej opowiem, muszę zaznaczyć, że ze względu na niektóre sprawki byłem zdany na łaskę i niełaskę Aliny. Od 1915 r. miała mnie w ręku. Nie była to już owa zakochana dziewczyna, która mnie pielęgnowała w pokoiku przy ulicy Lambert, w dzielnicy Mériadeck, ani sprytna wspólniczka, dzieląca się ze mną zyskiem. Nadużywała zawsze alkoholu, a teraz z każdym dniem ów nałóg potęgował się. Doszło do tego, że przestała się troszczyć o swe sprawy i zdała się we wszystkiem na mnie. Chyba kiądz mi uwierzy, jeśli przysięgnę, że posiadała środki, aby zmusić mnie do uległości? Nie będzie się ksiądz domagał dokładnych danych?

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66 68 (redaktor naczelny), 6.66 68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"